



SZANOWNI PARAFIANIE, DRODZY GOŚCIE, CZYTELNICY NASZEGO KWARTALNIKA „QUO VADIS”

Za nami jesień z różańcowym październikiem i listopad ze szczególną pamięcią o zmarłych potem Uroczystość Chrystusa Króla, kończąca kolejny rok liturgiczny i wreszcie Adwent. Dla naszej wspólnoty, był to też czas przeżywania jubileuszowych, bo XV, Dni Kultury Chrześcijańskiej, poświęconych tym razem, różnym formom duchowości oraz udział w czuwaniu na Jasnej Górze. Przed nami nowe oczekiwania i nowe nadzieje.

Czekanie wiąże się z radością, jeśli oczekujemy kogoś bliskiego, kto obiecał, że przyjdzie na pewno. W takiej sytuacji odliczamy czas, serce bije mocniej. Jak refren powraca w Adwencie modlitwa: Przyjdź, Panie Jezu!

Sensem Adwentu nie jest samo tylko przygotowanie do świąt. Ma on nam pomóc w zrozumieniu, że całe nasze ludzkie życie jest adwentem – że potrzebujemy Zbawiciela i że jest nim Jezus Chrystus. Adwent przypomina, że nie tutaj jest nasza prawdziwa ojczyzna. Przeżyć dobrze Adwent – oznacza przygotować się na przyjęcie daru.

Jest jeszcze jeden Adwent. To Adwent samego Boga. On także na nas czeka. Ta wielka Tajemnica przyjścia Bożego Syna, przeżywana jest każdego roku na nowo w niezwykłej oprawie, którą poszczególne narody tworzyły przez wieki. Dzięki tym tradycjom możemy dotknąć istoty i głębi Bożego Narodzenia.

Drodzy Czytelnicy oddajemy do waszych rąk kolejny numer kwartalnika „*Quo Vadis*”, ufając, że jego lektura pomoże w przeżywaniu tych pięknych Świąt. Na te niezwykle czas kiedy „*Słowo stało się Ciałem*”, życzymy Bożego pokoju, zdrowia i sił do realizacji codziennych zadań życiowych.

Ks. Leszek Kryża SChr

Ks. Leszek Kryża SChr
Proboszcz Polskiej Parafii w Budapeszcie wraz z zespołem redakcyjnym

JAK CZYTAĆ BIBLIĘ

Biblia jest listem Boga napisanym do ludzi w ciągu tysiącleci ich historii. Każdy człowiek wierzący powinien zapoznać się z Biblią i do tej lektury ciągle wracać na nowo z odnowionym zapałem, ponieważ jest to księga naszej wiary i moralności. Jednak czytanie Biblii zmusza również do podjęcia wysiłku zdobycia minimalnej wiedzy z zakresu starożytnej historii, archeologii biblijnej i geografii.

Biblia powstała w kręgu kultury żydowskiej, wiele wieków temu, a jej korzenie tkwią wiele dziesiątków wieków wstecz w mentalności różnych ludów, których już nie ma na ziemi. Trudno to wszystko zrozumieć. Dlatego konieczne jest czytanie komentarzy i objaśnień do Biblii. Konieczne jest poznanie kanonów kultury żydowskiej, świata w którym kształtowała się Biblia. Prawo Boże jest nie zmienne ale zmienia się język, sposób myślenia dlatego wiedza o czasach w których Biblia powstała, o sposobie myślenia ludów w zamierzchłych czasach ich sposobie reagowania, jest konieczne. Teksty Starego Testamentu nie są proste i często rządzą się odmienną logiką od naszej logiki. Stary Testament był zapisywany powoli, przez ponad tysiąc lat. W jego utrwalaniu brało udział wielu natchnionych autorów, redaktorów, kopistów i innych nieznanymi nam ludzi. Najpierw opowiadania o początkach ludu Izraela i spotkaniu z Bogiem przekazywano sobie z ust do ust. Potem, kiedy opracowano alfabet hebrajski, zaczęto je spisywać, dodając do nich inne opowiadania, prawa, proroctwa i poezję. Przez wieki pisma te, opisujące zaangażowanie Boga w ludzką historię, były poprawiane, łączone i pomału przybierały swoją obecną formę. Często się słyszy wypowiedzi, że Biblia stoi w konflikcie z nauką. Autorzy biblijni nie mieli zamiaru wypowiadać się na tematy naukowe, gdyż zajmował ich stosunek ludzi i świata do Boga, a nie budowa świata i mechanizmy jego działania. W tamtych czasach nauk przyrodniczych nie było. Wypowiedzi biblijne o przyrodzie mają charakter opisowy, zewnętrzny, przedstawiają rzeczy tak, jak się jawią oczom. Nie należy dosłownie rozumieć obrazów przedstawionych szczególnie w pierwszych rozdziałach Biblii. Najważniejszym przesłaniem Pisma Świętego jest to, że Bóg stworzył świat. Drugą sprawą jest historia przedstawiana na kartach Biblii. W zamierzchłych czasach historia była przekazywana ustnie i szczegóły historyczne nie były najważniejsze. Ważny był sens danego wydarzenia, autorzy chcieli przede wszystkim pokazać Boga jako Pana, sprawcę wszystkich wydarzeń i Wybawcę.

Różnego rodzaju opowieści, pism, praw i wyjaśnień oraz pieśni na przestrzeni tysięcy lat powstało bardzo dużo. Z tych licznych pism zostały wybrane Księgi Starego Testamentu uznane za natchnione przez Ducha Świętego, ale dokładnie nikt nie wie kiedy to nastąpiło. Na oficjalne określenie tych wybranych ksiąg używa się greckiego

słowa „kanon”. Do kanonu Pisma Świętego należą 73 księgi – 46 Starego Testamentu i 27 Nowego Testamentu.

Roman Brandstaetter był jednym z pisarzy który, będąc człowiekiem świeckim, potrafił na kartach książki „*Krag biblijny*” pokazać jak można żyć na co dzień Biblią, wczytywać się w nią przez całe życie, po prostu jak można kochać Biblię.

MODLITWA O ŚWIĘTO BIBLIĘ (fragment)

*Jest święto Twojego Narodzenia,
Jest święto Twojego Męczeństwa,
Jest święto Twojego Zmartwychwstania,
Jest święto Zesłania Ducha Świętego,
Jest święto Wniebowzięcia Matki Bożej,
Jest święto Wszystkich Świętych.
Ale nie ma święta Biblii.
Ustanów, Panie, święto Biblii!*

Roman Brandstaetter

Równocześnie z powstawaniem pism natchnionych było redagowanych wiele innych, z których część zachowała się do naszych czasów. Należą one do najstarszej Tradycji Kościoła i promieniują mądrością pierwszych pokoleń chrześcijan. Do najstarszych dokumentów należy tekst zatytułowany *Didache*, czyli *Nauka Dwunastu Apostołów*. Są to dokumenty zawierające przepisy o charakterze prawnym, normującym życie we wspólnocie chrześcijańskiej. Kościół jeszcze wtedy nie posiadał organizacji prawnej.

Jest również wiele wiadomości należących do nauki Kościoła, których nie znajdujemy w Biblii. Są one przekazywane drogą Tradycji zawartej w różnych tekstach pisanych nie przez autorów natchnionych, ale przez takich, którzy również są w Kościele otoczeni szacunkiem. Do nich należą Apokryfy, czyli pisma redagowane w ciągu wieków, zwłaszcza tych najstarszych, w których odnajdujemy wiele wiadomości przekazywanych przez Kościół kolejnym pokoleniom. Do nich należą wieści jakie dotarły do nas o rodzinnym domu i dzieciństwie Matki Chrystusa, o pewnych wydarzeniach z życia Apostołów. Apokryfy powstają nawet w naszych czasach i przekazują wiadomości o życiu Chrystusa. Kościół nie zabrania tej lektury, tylko przestrzega aby podane wiadomości były zgodne z prawdą objawioną.

Małgorzata Soboltyńska

ANGLIKANIE W KOŚCIELE

Watykańska Kongregacja Nauki Wiary ogłosiła niedawno konstytucję apostolską Benedykta XVI „*Anglicanorum coetibus*” ustanawiającą ordynariaty personalne dla byłych anglikanów, którzy postanowili wstąpić do Kościoła katolickiego.

RZYM, BAZYLIKA ŚW. PIOTRA

Liczbę takich osób szacuje się na 400 tys. „*W ostatnim okresie Duch Święty pobudził grupy anglikanów, by wiele razy i uporczywie prosili o przyjęcie, także korporacyjne do pełnej komunii katolickiej*” – czytamy we wstępie do dokumentu. „*Konstytucja apostolska ma charakter uniwersalny i stanowi płaszczyznę prawną, umożliwiającą podjęcie rozmów z poszczególnymi grupami (parafiami, diecezjami) wyrażającymi wiarę katolicką. Przewiduje ona, że będą one mogły posługiwać się w liturgii Księgą Modlitw zatwierdzoną przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Ordynariaty pozwalają byłym anglikańskim wiernym wejść w pełną jedność z Kościołem katolickim, zachowując jednocześnie elementy specyficznego duchowego i liturgicznego dziedzictwa anglikańskiego.*” Biskup ordynariusz będzie wybierany spośród byłego duchowieństwa anglikańskiego. W 1991 r. z Kościoła anglikańskiego odeszli wierni sprzeciwiający się święceniom kapłańskim kobiet. Stworzyli oni Tradycyjną Wspólnotę Anglikańską, licząca 400 tys. członków. W 2007 r. jej prymas abp John Hepworth z Australii poprosił papieża o przyjęcie tej grupy wiernych do „*pełnej komunii kościelnej i sakramentalnej*”.

Poniżej publikujemy polski tekst dokumentu. Konstytucja Apostolska „*Anglicanorum coetibus*” odnośnie do tworzenia Ordynariatów Personalnych dla Anglikanów nawiązujących pełną komunię z Kościołem katolickim.

W ostatnim okresie Duch Święty pobudził grupy anglikanów, by wiele razy i usilnie prosili o przyjęcie, także grupowe do pełnej komunii katolickiej. Stolica Apostolska na takie prośby odpowiedziała przychylnie. Istotnie, Następca Piotra, któremu Pan Jezus zlecił zadanie zapewnienia jedności episkopatu oraz przewodniczenia i gwarantowania powszechnej komunii wszystkich Kościołów, (1) nie może nie zapewnić środków niezbędnych do realizacji tego świętego pragnienia.

Kościół, lud zgromadzony w jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego, (2) został ustanowiony przez naszego Pana Jezusa Chrystusa jako „*sakrament, czyli znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego.*” (3) Każdy podział między ludźmi ochrzczoneymi w Jezusie Chrystusie jest raną wobec tego czym jest Kościół i dla czego Kościół istnieje; rzeczywiście „*ten podział otwarcie sprzeciwia się woli Chrystusa i jest zgorszeniem dla świata, a nadto szkodzi najświętszej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu.*” (4) Właśnie z tego względu Pan Jezus, zanim przelał swą krew dla zbawienia świata, modlił się do Ojca o jedność swoich uczniów. (5)

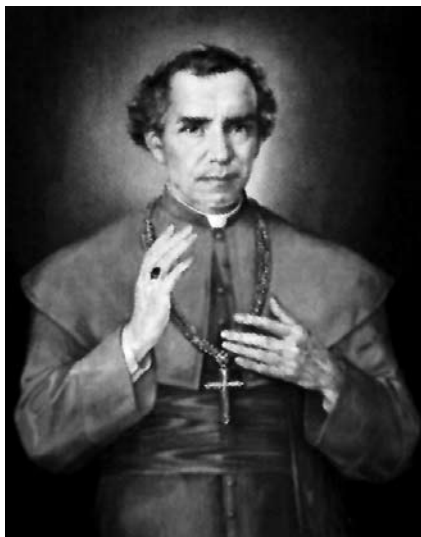
To Duch Święty, zasada jedności, tworzy Kościół jako komunie. (6) Jest on zasadą jedności wiernych w nauczaniu Apostołów, w łamaniu chleba i modlitwie. (7) Jednakże Kościół, analogicznie do tajemnicy Słowa Wcielonego jest nie tylko niewidzialną wspólnotą duchową, lecz jest także widzialny; (8) rzeczywiście „*wyposażona w hierarchiczne organy społeczność i zarazem mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zgromadzenie jak i wspólnota duchowa, Kościół ziemski i Kościół bogaty w dobra niebieskie – nie mogą być pojmowane jako dwie odrębne rzeczy, lecz tworzą one jedną złożoną rzeczywistość, w której zrasta się pierwiastek ludzki i Boski.*” (9) Komunia ochrzczonych w nauczaniu Apostołów oraz łamaniu eucharystycznego chleba ukazuje się widzialnie w więzach wyznania wiary w całej jej pełni, w celebrowaniu wszystkich sakramentów ustanowionych przez Chrystusa oraz w rządach kolegium biskupów zjednoczonych ze swą głową, Biskupem Rzymu. (10)

Jedyny Kościół Chrystusa, który w Symbolu Wiary wyznajemy jako jeden, święty, katolicki i apostołski, „*trwa w Kościele katolickim, rządzonym przez Następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim w komunii, chociaż i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy, które jako właściwe dary Kościoła Chrystusowego nakłaniają do katolickiej jedności.*” (11)

KAI

ANGLIKANIZM

Odłam chrześcijaństwa, który powstał w Anglii w XVI wieku. Twórcą Kościoła anglikańskiego był król Henryk VIII. Brak syna skłonił monarchę do wystąpienia o unieważnienie małżeństwa. Prośba spotkała się z odmową Papieża, co spowodowało zerwanie przez Henryka VIII kontaktów dyplomatycznych i kościelnych ze Stolicą Apostolską. W 1534 r. ogłoszono niezależność Kościoła Anglii od Rzymu. Ogłoszono króla Anglii „*głową Kościoła anglikańskiego*”. Papież Klemens VII ekskomunikował króla, ale większa część społeczeństwa angielskiego, w tym episkopat i kler, poparła reformy i uznała króla zwierzchnikiem Kościoła. Przeciwnicy, w tym kanclerz Anglii i wybitny filozof Tomasz Morus (później kanonizowany) zostali ścięci. Reformy Henryka VIII utorowały drogę do Anglii pismom luterzańskim i kalwińskim. Z różnych tradycji opracowano oryginalną teologię, zawartą w Modlitewniku Powszechnym. Nie odrzucono teologii Jana Kalwina. Opublikowano nowy przekład Biblii w języku angielskim. Rozwiązano klasztory, skonfiskowano majątki kościelne i zniesiono celibat księży. Po śmierci Edwarda VI (jedynego syna Henryka VIII) na tron wstąpiła córka Henryka VIII – Maria. Jej panowanie było krwawe, i skończyło się nieudaną próbą powrotu rzymskiego katolicyzmu w Anglii. Następczyni Marii Tudor, Elżbieta I przywróciła niezależność Kościoła Anglii, ogłaszając 39 artykułów wiary. Stanowią one do dziś kanon dogmatyczny anglikanizmu. Katolicy nie uznawali praw Elżbiety I do korony, co spowodowało długi okres ich prześladowania.



ŚWIĘTY ZYGMUNT SZCZĘŚNY FELIŃSKI

Urodził się 1 listopada 1822 r. w Wojutynie koło Łucka na Wołyniu (obecnie Ukraina). Był synem ziemianina Gerarda i Ewy z Wendorffów, kobiety wielkiego umysłów i serca, pisarki, autorki „*Pamiętników z życia*”. Z ewangelicznej atmosfery domu rodzinnego wyniósł mocny fundament wiary i moralności. Od rodziców nauczył się miłości Boga, poświęcenia dla Ojczyzny, szacunku dla człowieka. Dzięki tym wartościom nie załamała się, gdy zmarł mu ojciec, matka za prace patriotyczne została zesłana na Syberię, rząd carski skonfiskował majątek rodzinny, a sześcioro rodzeństwa zostało bez dachu nad głową. W wieku 17 lat wyruszył w świat z wiarą w sercu i ufnością w pomoc Opatrzności Bożej. Jego jedynym bogactwem były: serce niewinne, religia i miłość braterska dla bliźnich, oraz wiara, o której mówił: „*Mój punkt widzenia to wiara, chciałbym, żeby wszystko, co mi się podoba, co mnie czaruje i zachwyca miało w niej swój początek.*” Mając zdolności do nauk ścisłych zdobył wykształcenie matematyczne w Moskwie, a humanistyczne na Sorbonie i w College de France. Za dewizę życia przyjął hasło: „*Bo na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie.*” O jego patriotyzmie świadczy udział w powstaniu w Wielkopolsce (1948), a o wielkości ducha przyjaźń z wieszczem narodowym J. Słowackim. W Paryżu, wsłuchany w głos Chrystusa, postanowił zostać księdzem.

W 1851 r. wrócił do kraju i wstąpił do Seminarium duchownego w Żytomierzu, dalszą formację zdobył w Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie został wyświęcony na kapłana. Natchniony duchem miłosierdzia założył Schronisko dla sierot i ubogich oraz zgromadzenie zakonne pod nazwą Rodzina Maryi. Jednocześnie pełnił obowiązki ojca duchownego alumnów i profesora Akademii. Zasłynął jako kaznodzieja i spowiednik. Uważano go za „*apostola, pełnego pokory, nauki i kultury, za opiekuna ubogich i sierot, za wspaniałego człowieka, za najlepszego księdza w Rosji*”. Mianowany 6.I.1962 r. przez bł. Piusa IX Arcybiskupem Warszawskim rządził nad Wisłą zaledwie 16 miesięcy, w warunkach niezwykle trudnych, w okresie manifestacji patriotycznych i wybuchu powstania. Ale w tym krótkim czasie rozwinął owocną działalność, mającą

na celu ożywienie życia religijnego Archidiecezji. Ten „człowiek Opatrznościowy, znak Miłosierdzia Bożego”, stworzył w Stolicy Centrum odrodzenia; organizował misje i rekolekcje w kościołach, szpitalach, więzieniach; wzywał kapłanów do gorliwej pracy, do troski o trzeźwość narodu. Duży nacisk kładł na głoszenie słowa Bożego, na katechizację, na rozwój oświaty. Szerzył kult Najświętszego Sakramentu i Matki Bożej, ku Jej czci upowszechnił w Archidiecezji nabożeństwo majowe; popierał ruch franciszkański. Zatroškany o religijne wychowanie dzieci i młodzieży założył w Stolicy sierocińce i szkołę i oddał je pod opiekę sióstr Rodziny Maryi.

W Warszawie stanął jak „Anioł pokoju”, wzywając Naród do rozwoju i owocnej pracy dla dobra kraju. Kierując się doświadczeniem i realną oceną sytuacji, starał się wpłynąć na uspokojenie umysłów i powstrzymać Naród przed rozlewem krwi. Po wybuchu powstania styczniowego – 1863 – ten dobry Pasterz stanął w obronie uciśnionych i podzielił jego niedolę. Zmiana polityki Rosji wobec Królestwa spowodowała, że Arcybiskup stał się niewygodny. Wezwany do Petersburga opuścił Warszawę 14 czerwca 1863 r., pod eskortą wojskową jako więzień stanu. Dopiero wówczas Warszawa w pełni zrozumiała kim był jej Pasterz, który w krótkim czasie uczynił wiele dobrego; uznano, że wraz z jego rządami, przeszedł przez Archidiecezję „powiew Ducha Świętego”. Abp. Feliński, skazany na wygnanie w głąb Rosji, spędził w Jarosławiu nad Wołgą 20 lat, jaśniejąc świętością życia, oddany modlitwie, apostołstwu i dziełom miłosierdzia. Swoje losy złożył w ręce Ojca Świętego, odpierając jednocześnie naciski rządu, by zrezygnował z arcybiskupstwa. Pomimo ograniczeń policyjnych otoczył opieką zesłańców syberyjskich, niosąc im pociechę duchową i pomoc materialną. Zajął się fundacją kościoła w Jarosławiu. Pamięć o „świętym biskupie polskim”, który utrwalił ducha polskiego i katolickiego w trzech pokoleniach, pozostała żywa nad Wołgą przez długie dziesięciolecia. Po 20 latach, w wyniku porozumienia między Rządem Rosji i Watykanem został uwolniony, (1883), ale do Warszawy nie mógł powrócić. I poszedł na wygnanie. Ostatnie lata życia spędził Feliński, jako arcybiskup tytularny Tarsu we wsi Dźwiniaczka na Podolu, poświęcając się pracy duszpasterskiej, społecznej i oświatowej wśród ludu wiejskiego. W środowisko tej wsi wniósł ducha odrodzenia religijnego, zgodnego współżycia Polaków i Ukraińców, oraz owocnej współpracy w imię ewangelicznego braterstwa. Lud tamtejszy uważał go za ojca i opiekuna, kapłana „świętego”, a jego pobyt w tej wsi za błogosławieństwo Boże.

Abp. Feliński zmarł 17 września 1895 r. w Krakowie, w opinii świętości. Napisano o nim – pękło wielkie serce, pozostawił po sobie królewski spadek – jedną sutannę, brewiarz i wiele miłości wśród ludzi. Po uroczystym pogrzebie w Krakowie jego doczesne szczątki przez 25 lat spoczywały na cmentarzu w Dźwiniaczce, otaczane czcią i miłością Polaków i Ukraińców. A gdy Polska odzyskała niepodległość zabrano je do

Warszawy i złożono w Katedrze św. Jana (1921). Pamięć o nim, cześć dla jego cnót oraz sława świętości i liczne uzdrowienia, także po użyciu wody ze źródła, które on odkrył w Dźwiniacze, przyczynił się do starań o wyniesienie na ołtarze. Kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski, otwierając jego sprawę kanonizacji w 1965 r. powiedział: *„Chyba ta ciężka i trudna droga będzie świadectwem świętości abp. Felińskiego. Jest ona bardziej wymowna, aniżeli znaki i cuda, które miałby czynić. To był bowiem cud miłości, najwspanialsza potęga ducha człowieka, który się nie załamał, chociaż miałby do tego prawo, przechodząc przez tak wyjątkową drogę.”*

Życie Z. Sz. Felińskiego, od młodości, nacechowane było dążeniem do świętości. Chrystus był dla niego *„Drogą, Prawdą, Życiem”*. Pragnął osiągnąć taki stopień zjednoczenia z Bogiem, by ze św. Pawłem powiedzieć: *„Żyję ja, już nie ja, żyje we mnie Chrystus”*.

Odnaczał się granitową wiarą i bezgranicznym zawierzeniem Opatrzności, stawił zawsze na pierwszym miejscu miłość Boga i Kościoła, poświęcenie dla Ojczyzny, szacunek dla ludzi. Charakterystycznym rysem jego duchowości była wielka prawość, męstwo i sprawiedliwość. Obok tego jaśniała jego ofiarność i miłosierdzie, owiane duchem franciszkańskiej pogody, pokory i prostoty, pracy i ubóstwa. Nazywano go *„chlubą Episkopatu polskiego”*, *„męczennikiem”*, wiernym synem Kościoła. Ze skarbnicy jego życia i na nasze czasy możemy zacerpnąć ożywczego ducha i światła. Kanonizacja Pasterza-Wygnańca zachęca do refleksji nad własną drogą życiową, nad rodziną i jej odrodzeniem, nad budowaniem wspólnego domu – Ojczyzny, pod opieką Opatrzności i Matki Najświętszej. Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, z małego ziarnka rzuconego przez ks. Felińskiego w Petersburgu w 1857 r. rozrosło się w wielką rodzinę. Liczy obecnie 1100 sióstr pracujących w 145 domach zakonnych w Polsce, Brazylii, Italii, na Białorusi, Ukrainie, w Federacji Rosyjskiej i w Kazachstanie. Zgodnie z charyzmatem – w duchu Założyciela, siostry niosą pomoc Rodzinie, wychowują i nauczają dzieci i młodzież, otaczają opieką chorych i osoby starsze, pełnią posługę przy parafiach i w instytucjach kościelnych.

**„Pokój wewnętrzny jest najdroższym... skarbem i jedynym upominkiem,
jaki Zbawiciel (uczniom swoim przyrzeka na ziemi)”**

(św. Z. Szczęsny – 1879)

XV-LECIE DNI POLSKIEJ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DRODZY CZYTELNICY „QUO VADIS”

Czas biegnie bardzo szybko. Zdawałoby się, że nie tak dawno dokonałam podsumowania dziesięciu Dni Kultury Chrześcijańskiej na łamach naszego kwartalnika, a w tym roku, tradycyjnie już w m-cu października, świętowaliśmy piętnastolecie tej największej imprezy kultury chrześcijańskiej. Jest to tygodniowy cykl imprez, gdzie każdy zainteresowany członek naszej wspólnoty polonijnej znajdzie dla siebie coś ciekawego, czy to w formie wystawy, sympozjum, filmu, koncertu czy wieczoru literacko-poetyckiego.

Staramy się propagować kulturę chrześcijańską, która jest przecież nieodłączną częścią kultury polskiej, europejskiej. Tak jak niegdyś osoba biskupa św. Wojciecha była niejako pomostem chrześcijańskim jednoczącym kraje Europy środkowej, w tym Polski i Węgier, tak obecnie Stowarzyszenie Katolickie pw. św. Wojciecha na Węgrzech, jest spoiwem łączącym wszystkich Polaków i sympatyków Węgrów, którym bliskie są wartości chrześcijańskie, katolickie. Stowarzyszenie św. Wojciecha, mimo że jest organizacją pielęgnującą wartości katolickie, nie odwraca się od wyznawców innych religii i w myśl szeroko pojętego ekumenizmu, którego wielkim propagatorem był nasz Wielki Rodak Jan Paweł II a obecnie jest Benedykt XVI, przyjmuje serdecznie wszystkich ludzi dobrej woli pod gościnnie i stojący otworem Dom Polski w Budapeszcie.

Na przestrzeni tych ostatnich pięciu lat, staraliśmy się pokazać Państwu najciekawsze wydarzenia kulturalne, uczcić godnie rocznice historyczne a także przekazać zawsze aktualne przesłanie. Staraliśmy się zapewnić uczestnikom naszych corocznych spotkań najgłębszych przeżyć duchowych, wyciszenia, spokoju, dać czas na refleksję.

Myślę, że to nam się udało, biorąc pod uwagę frekwencję naszych Rodaków na wspólnych spotkaniach, spektaklach. Obserwowaliśmy coraz większe zainteresowanie wśród młodego pokolenia Polaków; co napawa nas optymistycznie, dając nadzieję, że obraliśmy słuszną drogę.

Podobnie jak to uczyniłam 5 lat temu przedstawiam Państwu dorobek tego okresu w formie kalendarium.

11. DNI POLSKIEJ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ 9–16 PAŹDZIERNIKA 2005

Motto: „*Nie lękajcie się być świętymi.*” (Jan Paweł II)

Kościół Polski: Msza św. inauguracyjna.

Dom Polski:

- otwarcie wystawy „*Wspólnota Świętych*” autorstwa ks. László Puskása,
- koncert fortepianowy Izabelli Darskiej-Havasiné,

- symposium historyczne: „*Rola córek króla Béli IV z dynastii Arpadów w historii Polski*”,
- wieczór literacko-muzyczny,
- spotkanie duszpasterskie polskich księży i sióstr zakonnych pracujących na Węgrzech.

Kościół Polski: uroczysta Msza św.

Dom Polski:

- spotkanie uczestników Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych,
- przedpremierowy pokaz filmu pt. „*Pasterz z Kőbányi*” według scenariusza i w reżyserii G. Łubczyka i M. Maldisa,
- występ kapeli góralskiej „*Watalasi*” z Beskidu Śląskiego.

12. DNI POLSKIEJ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

8–15 PAŹDZIERNIKA 2006

Motto: „*Abyśmy byli jedno.*” (J 17,21)

Kościół Polski: Msza św. inauguracyjna.

Dom Polski:

- otwarcie wystawy pt. „*Ikona – święta przestrzeń*”,
- koncert chóru św. Cecylii z Budapesztu,
- wykład P. Stefaniaka z Krakowa – „*Historia ikony*”,
- technika pisania ikon – prezentacja.

Örökmozgo filmmúzeum:

- pokaz filmu dokumentalnego G. Łubczyka i M. Maldisa pt. „*13 lat, 13 minut*”.

Kościół Polski: Nabożeństwo Fatimskie.

Dom Polski:

- spotkanie duszpasterskie polskich księży i sióstr zakonnych pracujących na Węgrzech.

Kościół Polski: uroczysta Msza św.

Dom Polski:

- odsłonięcie i poświęcenie płaskorzeźby Papieża Jana Pawła II na,
- Domu Polskim autorstwa prof. B. Chromego; odsłonięcia dokonała,
- Ambasador RP na Węgrzech J. Stempińska,
- występ zespołu kleryków „*Gaudeamus*” z Poznania.

13. DNI POLSKIEJ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

7–14 PAŹDZIERNIKA 2007

Motto: „*Pamiętajmy o aniołach.*” ks. J. Twardowski

Kościół Polski:

- Msza św. inauguracyjna,
- Koncert organowy J. Nowowiejskiego z Poznania.

Dom Polski:

- otwarcie wystawy J. Koleckiego z Rabki pt „*Spotkania z aniołami*” i prezentacja „*aniołów*” M. Smolak z Krakowa,
- wykład P. Stefaniaka z Krakowa „*Twórczość Fra Angelico*”,
- utwory F. Chopina w wykonaniu M. Smolak z Krakowa,
- wykład ks. M. Józefowicza „*Twórczość artysty malarza K. Malczyka*” z okazji 100-lecia urodzin artysty.

Kościół Polski:

- spotkanie duszpasterskie polskich księży i sióstr zakonnych pracujących na Węgrzech.

Dom Polski: projekcja filmu o Janie Pawle II.

Kościół Polski:

- uroczysta Msza św.
- występ chóru św. Kingi

Dom Polski: autorski występ literacko-muzyczny Basi Stępniań-Wilk z Krakowa.

14. DNI POLSKIEJ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

12–19 PAŹDZIERNIKA 2008

Motto: „*Dałeś nam wiarę i nadzieję, dałeś solidarność i wolność.*” Jan Paweł II

Kościół Polski:

- Msza św. inauguracyjna pod przewodnictwem J.E Abp Juliusza Janusza Nuncjusza Apostolskiego.

Dom Polski:

- otwarcie autorskiej wystawy pt. Krakowski spacer szlakiem Jana Pawła II – „*Papieża Pielgrzyma*” M. Soboltyńskiej i prezentacja graficznych interpretacji encyklik Jana Pawła II autorstwa Marii Urban,
- wspomnienia prof. G. Turowskiego, przyjaciela i lekarza Karola Wojtyły,
- występ chóru św. Kingi.

Kościół Polski:

- Nabożeństwo Fatimskie Muzeum i Archiwum Polonii Węgryjskiej – symposium historyczne poświęcone 100-leciu Duszpasterstwa Polskiego na Kőbányi. Prelegenci: prof. dr hab. Mieczysław Wieliczko, ks. prof. dr hab. Bernard Kołodziej TChr, ks. Maciej Józefowicz.

Dom Polski:

- wieczór poetycki w 30. rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II,
- spotkanie duszpasterskie polskich księży i sióstr zakonnych pracujących na Węgrzech

Kościół Polski:

- uroczysta Msza św.,
- prapremiera filmu dokumentalnego G. Łubczyka o Karolu Malczyku, twórcy fresków w Kościele Polskim na Kőbánya

Dom Polski: występ zespołu dziecięcego „Kleksiki”.

15. DNI POLSKIEJ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

4–11 PAŹDZIERNIKA 2009

Motto: „*Ducha nie gąście.*” Jan Paweł II.



Msza św. inauguracyjna

Kościół Polski:

- Msza św. inauguracyjna.

Dom Polski:

- otwarcie wystawy fotograficznej Norberta Roztockiego pt. „OO. Kameduli-ludzie chodzący drogą milczenia”,
- film o kamedulach oraz spotkanie z Ojcem Markiem Szeligą, przeorem OO. Kamedułów,
- wykład o Piotra Włodygi OSB pt. „Droga milczenia, życie Eremity”, moderator Agata Wawryszczuk.



Kościół Polski:

- msza św. o beatyfikację Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki,
- film dokumentalny pt. „*Zwycięzcy nie umierają*”.

Dom Polski:

- spotkanie duszpasterskie polskich księży i sióstr zakonnych pracujących na Węgrzech.

Kościół Polski:

- uroczysta Msza św. z udziałem Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla z Poznania, oraz prezentacja historii i duchowości Zgromadzenia.

Dom Polski:

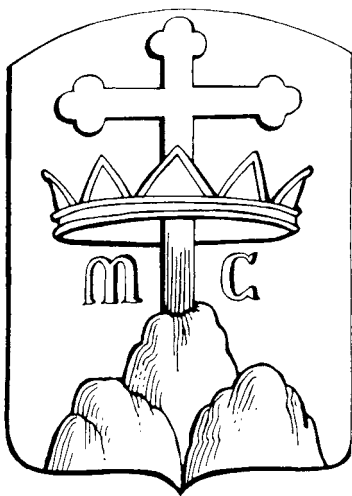
- recital artysty Marcina Radke.



Marcin Radke

15 DNI POLSKIEJ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

W dniu 4 października uroczystą Mszą świętą pod przewodnictwem O. Marka Szeliği – przeora OO. Kamedułów w Krakowie sprawowaną w Kościele Polskim w Budapeszcie rozpoczęły się XV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej, których mottem przewodnim były słowa Jana Pawła II: „*Ducha nie gaście*”. Patronat honorowy nad tegorocznymi „*Dniami*” objęli: Pani Joanna Stempinska Ambasador RP na Węgrzech i ks. Stanisław Kardynał Dziwisz Metropolita Krakowski. Po Mszy świętej na której zgromadziło się wielu wiernych wywodzących się z kręgów polonijnych, ale również przybyłych z Polski, w Domu Polskim odbyło się otwarcie wystawy znakomitych fotografii autorstwa Norberta Roztockiego pt. „*OO. Kameduli – Ludzie chodzący drogą milczenia*”, a także projekcja filmu oraz spotkanie z O. Markiem Szeliğą – przeorem oo. kamedułów.



Herb kamedułów

KAMEDULI

Historia kamedułów rozpoczęła się we Włoszech. Założycielem zakonu był św. Romuald, który urodził się w rodzinie książęcej, w Rawennie pierwszej połowy X wieku. Do 20-tego roku życia, zgodnie z panującymi wówczas zwyczajami, spędził czas na polowaniach i zabawach. Przełomowym wydarzeniem była dla niego śmierć wuja, który zginął w pojedynku z Sergiuszem – ojcem Romualda. Dotknięty wyrzutami sumienia, młody Raweńczyk zdecydował się na życie w benedyktyńskim opactwie w Classe. Po trzech latach postanowił opuścić klasztor, aby prowadzić życie bardziej surowe i samotne. Oddał się pod opiekę świętobliwego pustelnika Maryna, żyjącego w puszczy nieopodal opactwa. Wkrótce Romuald sam stał

się ojcem duchownym wielu uczniów, gromadzących się wokół niego i szukających jego przewodnictwa. Rozpoczął też liczne podróże, aby zakładać coraz to nowe pustelnie dla wciąż rosnącej liczby uczniów. Najważniejszą z nich był klasztor-pustelnia w Camaldoli, założony przez Romualda pod koniec jego życia, od którego też pochodzi nazwa nowej wspólnoty zakonnej w Kościele – kameduli. Założyciel, wycieńczony surowymi postami i ciężką pracą, zmarł 19 czerwca 1027 roku. W XVI wieku błogo-

sławiony Paweł Justiniani odnowił charyzmat pustelniczy w zakonie św. Romualda, dając początek Kongregacji Pustelników Góry Koronnej (1524 r.).

Klasztor Ojców Kamedułów na Bielanych powstał dzięki staraniom marszałka wielkiego koronnego Mikołaja Wolskiego herbu Półkozic, jednego z największych umysłów XVII wieku: polityka, dyplomata, uczonego, wynalazcy. Kameduli, którzy przybyli do Krakowa na jego zaproszenie, wybrali podkrakowskie Pagórki św. Stanisława na miejsce budowy klasztoru. Ziemia ta była jednak własnością kasztelana Sebastiana Lubomirskiego, który nie chciał przekazać jej mnichom. Do legendy przeszła uczta, podczas której Wolski przekonał Lubomirskiego do zmiany zdania. W dowód wdzięczności ofiarował mu srebrną zastawę używaną podczas uczty – ponoć znacznie cenniejszą. Na pamiątkę tego wydarzenia miejsce, na którym stoi kamedulska pustelnia, nazwane jest Srebrną Górą. Od 1604 r. ojcowie i bracia żyją tu w rytmie benedyktyńskiej maksymy: *Ora et labora* – Módl się i pracuj.

Potężny kompleks architektoniczny, przede wszystkim ogromna świątynia, należy do najpiękniejszych pereł manieryzmu. Dwa ważne rozwiązania architektoniczne, narzucone przez styl pustelniczego życia, uzewnętrzniają różnice pomiędzy egzystencją kamedułów a życiem benedyktyńców. Pierwszym są pustelnicze domki, w których mieszkają eremici – ludzie obdarzeni szczególnym darem umiłowania życia w samotności dla Boga. Drugim jest tzw. mur klauzurowy, który opasuje 11-hektarowy teren klasztoru na Srebrnej Górze. Ten szczególnie rodzaj separacji, zabraniający osobom postronnym wstępu na teren eremu, oraz nie pozwalający na samowolne wyjście z pustelni, stwarza wyjątkowo dogodny klimat dla prowadzenia życia pustelniczego w ramach rodziny monastycznej.

Zakon OO. Kamedułów jest zgromadzeniem o charakterze ściśle kontemplacyjnym. Całe życie zakonników upływa za murami klasztorów położonych z dala od osiedli ludzkich. Zgodnie z regułą mnisi nie odwiedzają nawet własnych rodzin. Dla zachowania atmosfery spokoju i modlitwy rezygnują z dobrodziejstw współczesnej techniki, takich jak radio i telewizja. Taka forma izolacji sprzyja realizacji charyzmatu. Zakonnicy mogą jednak korzystać z biblioteki, stale uzupełnianej o nowe pozycje. Mieszkają w osobnych domkach pustelniczych z małymi ogródkami i tylko kilka razy do roku spotykają się przy wspólnym stole. Innym, poza tymi spotkaniami, elementem budowania wspólnoty zakonnej jest organizowanie całodziennych wyjazdów poza mury klasztoru. Kuchnia jest wspólna, zwykle kilku braci przygotowuje posiłki, roznoszone później do cel. Żaden kameduła nie jada mięsa, główne pożywienie stanowią jarzyny, ryby i owoce. Posiłki są proste i skromne, ale pożywne.

Zakonnicy wstają wcześniej (ok. Godz. 3.30), aby już o godz. 3.45 zgromadzić się w kościele na wspólnej modlitwie brewiarzowej – Godzinie Czytań. Później następuje

czytanie duchowe (tzw. lectio divina), następnie kolejna część brewiarza – Jutrznia i Msza Święta koncelebrowana. Po śniadaniu ok. Godz. 7.30 jest czas na pracę fizyczną od 8.15 do 11.30, następnie od 11.30 różaniec odmawiany wspólnie w kościele, Anioł Pański o godz. 12.00, obiad i czas wolny. O godz. 14.30 modlitwa popołudniowa i dalszy ciąg pracy do godz. 16.45. Kolacja jest około godz. 17.00. Modlitwy wieczorne – Nieszpory rozpoczynają się o 17.30, potem lectio divina i kompleta. Modlitwy kończą się o godzinie 19.30. Każdy wraca wówczas do swojej celi i około 20.30 – 21.00 zakonnicy kładą się spać, by kolejnego ranka znów wstać bardzo wcześnie. W klasztorze jest zawsze sporo pracy fizycznej. Wykonuje się ją w milczeniu, ze świadomością służby współbraciom, Kościołowi i światu: w kuchni, ogrodzie i sadzie.

Życie kameduły jest trudne i surowe, nie każdy potrafi mu sprostać. Wymaga ono autentycznego powołania i rezygnacji ze swoich planów czy ambicji (nawet skierowanie ku kapłaństwu pozostawione jest decyzji przełożonych). Potrzeba silnego zdrowia i dużej odporności psychicznej, aby znieść samotność, milczenie, swoistą monotonię i szarą codzienność takiego życia. Kandydaci na zakonników przyjmowani są od 20-go roku życia na półroczny okres „*postulatu*”. Po przyjęciu habitu rozpoczyna się dwuletni nowicjat, następnie kandydat składa śluby czasowe, aby po trzech latach przyjąć śluby wieczyste. Życie pustelnicze ma sens jedynie w połączeniu z ofiarą, modlitwą, pokutą i zadośćuczynieniem Bogu za grzechy świata. Nie może być ucieczką od niego i od trudności życiowych. Kameduła modli się za tych, którzy się nie modlą. Klasztor na Srebrnej Górze jest miejscem wyjątkowym. Jest jedyną z ostatnich autentycznych pustelni, w których życie toczy się poza czasem.

O. Marek Szeliga, Przeor Klasztoru OO. Kamedułów na Bielanych



MISJONARKI CHRYSYTA KRÓLA – 50 LAT W SŁUŻBIE BOGU I POLONII

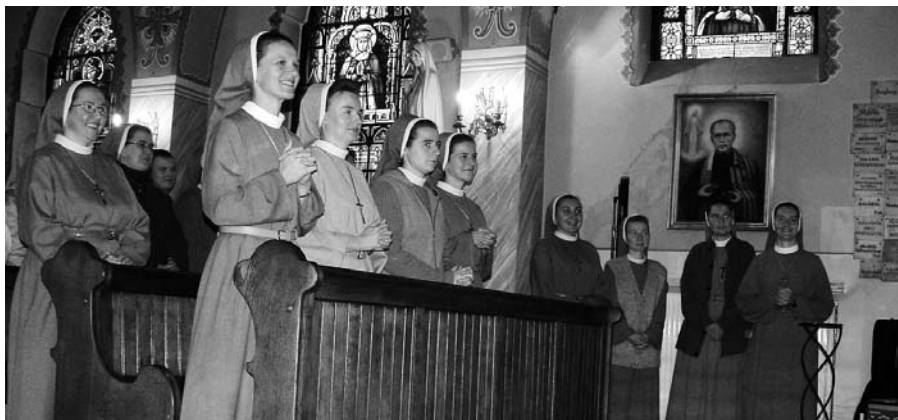
W dniu 11 października 2009 roku, Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej, zakończyło obchody roku Jubileuszowego na ziemi węgierskiej. Daty graniczne Jubileuszu zostały wyznaczone przez wspomnienie dwóch ważnych wydarzeń. Pierwsze miało miejsce w Sanktuarium Matki Bożej w Rokitnie. Ojciec Ignacy Posadzy, ówczesny Przełożony Generalny Towarzystwa Chrystusowego, w dniu 15 września 1958 roku odprawił Mszę świętą dla pierwszych kandydatek do nowego zgromadzenia, misjonarek. Drugie wydarzenie miało miejsce w święto Ofiarowania Najświętszej Marii Panny 21 listopada 1959 roku. W tym dniu ks. Arcybiskup Antoni Baraniak, metropolita poznański, podpisał dekret erekcyjny. Mocą tego dokumentu wspólnota moraska została zatwierdzona przez Kościół jako „*zgromadzenie zakonne na prawie diecezjalnym*”, którego głównym celem będzie duszpasterska i socjalna opieka nad polakami żyjącymi poza granicami kraju.

W historii tego młodego zgromadzenia trudności i problemów było szczególnie dużo. Zasadniczy, który wydawał się nie do pokonania wiązał się z sytuacją polityczną w kraju. System komunistyczny przyjęty przez władze PRL-u i narzucony całemu społeczeństwu nie przewidywał miejsca dla Kościoła, a zakony jako szczególnie niebezpieczne poddano systematycznym represjom. Od 1949 roku istniał nakaz rejestracji wspólnot zakonnych w powstałym Urzędzie do Spraw Wyznań. Było to jednoznaczne z zakazem tworzenia nowych zakonów. Można więc zapytać skąd u Ojca Ignacego Posadzego taka determinacja przy inicjowaniu nowego dzieła, skoro wszystko zdawało się mówić „*nie*”, a przynajmniej „*nie*” w tym czasie.



Myśl o utworzeniu wspólnoty żeńskiej dla pracy wśród polskich emigrantów rodziła się prawie równocześnie z powstaniem Towarzystwa Chrystusowego. Jedną z ostatnich rozmów o. Ignacego z Prymasem Hlondem dotyczyła możliwości i potrzeby założenia nowego zgromadzenia żeńskiego. Na zakończenie spotkania Kardynał Hlond zapytał: „*Czy macie upatrzoną osobę roztropną, pobożną, która mogłaby stanąć na czele? Jeżeli znajdzie się taka osoba, to można rozpocząć. Uważam, że Siostry mogą piękną rolę odegrać jako pomoc w pracy duszpasterskiej.*”

Znalezienie odpowiedniej osoby nie dawało gwarancji na powodzenia dzieła, głównie ze względu na antyzakonną politykę państwa. Jediną nadzieją było ukrycie nowej wspólnoty pod „szyldelem” już zarejestrowanego przez władze zgromadzenia. Z propozycja współpracy zwrócił się Założyciel do Zgromadzenia Sióstr św. Feliksa z Kantalicjo. W odpowiedzi zarząd zgromadzenia wytypował kilka sióstr do pracy przy zakładaniu nowej rodzinnej zakonnej. Bezpośrednia współpraca z Felicjankami trwała krótko. Siostry jednak po wycofaniu się z Moraska, nadal wspólnotę misjonarek podawały w spisie swoich placówek, by w ten sposób uchronić ją przed represyjnym działaniem władz. Również Ojciec Posady we wszystkich sprawach dotyczących nowego zgromadzenia kierował się wielką ostrożnością. Nie zdołało to jednak zmylić czujnych funkcjonariuszy Służb Bezpieczeństwa. Jeszcze przed oficjalnym powstaniem zgromadzenia poznańska bezpieka systematycznie informowała swoich zwierzchników w Warszawie o kolejnych krokach podejmowanych w sprawie „*sióstr w Morasku*”. Założyciel wprost usłyszał zarzut, że tworzy nowe zgromadzenie „*chrystusowianki*”. Wydział do Spraw Wyznań w Poznaniu co jakiś czas niepokoił siostry sugerując, że „*są członkiniami nielegalnie założonego zgromadzenia*”. Nieprzychylna,



a wręcz wroga atmosfera wokół Ojca Posadzego i nowej rodziny zakonnej, wzrastała aż do decyzji o całkowitej likwidacji Zgromadzenia Misjonarek. Dlaczego do tego nie doszło? Pytań dlaczego jest bardzo wiele. Odpowiedź może być tylko jedna: Bóg tak chciał a Ojciec Ignacy Posadzy, dziś już Sługa Boży, całkowicie w to wierzył i ufał Bożej opatrności.

Od trudnych i bolesnych doświadczeń mija pięćdziesiąt lat. Mimo wyjątkowo trudnych warunków rozwojowych, dziś zgromadzenie realizuje swoją misję w 11 krajach. Pierwsze trzy misjonarki rozpoczęły pielgrzymi szlak w 1978 podejmując pracę wśród polonii amerykańskiej w Los Angeles. Obecnie w Stanach Zjednoczonych pracuje 36 sióstr, w Kanadzie 8, Anglii 10, Australii 10, Belgii 6, Białorusi 6, Brazylii 9, Grecji 3, Niemczech 7, na Węgrzech 5 i we Włoszech 7. Na 39 placówkach zagranicznych pracuje 101 sióstr. Prawie tyle samo misjonarek modli się i pracuje w intencji zbawienia dusz polskich emigrantów na 14 placówkach w kraju. Zakres obowiązków podejmowanych przez siostry misjonarki jest bardzo szeroki. Misjonarkę można spotkać czuwającą przy konających w polskim Ośrodku w Penhros w Walii, odwiedzającą starszych i samotnych Polaków w Australii czy jako pielęgniarkę, która otacza swoją troską Brazylijczyków polskiego pochodzenia w Cruz Machado. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie pracują przy parafiach, prowadzą polskie szkoły i przedszkola. W krajach europejskich najczęściej można spotkać misjonarki Chrystusa Króla przy Polskich Misjach Katolickich. Pracujemy na różnych odcinkach od sali szkolnej przez kuchnie, zakrystie, biura. Wszędzie gdzie jesteśmy, staramy się być świadkami Chrystusa i głosić Jego Królestwo. Dzielać los polskich emigrantów pomagamy im zachować polskie tradycje, ojczysty język a przede wszystkim wytrwać w wierze, którą najczęściej wynieśli z rodzinnego domu. Jest nas prawie dwieście. Nie jesteśmy w stanie dotrzeć do wszystkich zakątków ziemi, gdzie żyją nasi Rodacy, by pośród nich żyć i pracować. Modlitwa jest tą przestrzenią, która nie zna granic i właśnie dzięki modlitwie możemy być wszędzie tam, gdzie bije polskie serce. W myśl wskazań Założyciela pragniemy w „*miłości Boga uświęcić dusze, a w ofiarnej pracy dla wychodźstwa strawić siły i życie nasze*”.

s. Ewa Kaczmarek MChR



DANUTA JAKUBIEC

Urodzona w Warszawie w 1924; zmarła 4 października 2009 r. w Krakowie, została pochowana na cmentarzu Rakowickim, ale część prochów zostanie wg życzenia zmarłej przeniesiona na Węgry. Po wybuch wojny już we wrześniu 1939 roku znalazła się na Węgrzech wśród tysięcy polskich uchodźców. W 1940 roku podjęła naukę w słynnym polskim gimnazjum i liceum w Balatonboglar, gdzie zdała maturę (1944). Po wojnie studiowała romanistykę i slawistykę na UJ i w Wyższej Szkole Nauk Społecznych. Swoje życie zawodowe związała z krakowskim „Dziennikiem Polskim”. Liczne publikacje w prasie polskiej i węgierskiej poświęciła uchodźstwu polskiemu na Węgrzech w latach 1939-1945. Od lat była prezesem Stowarzyszenia „Bogłarczycy” z siedzibą w Krakowie. Aktywnie uczestniczyła w sesjach, ukazujących unikatowy charakter relacji polsko-węgierskich. Poświęciła życie umacnianiu przyjaźni polsko-węgierskiej. Często mówiła że ma polskie serce ale węgierską duszę. W 2000 r. odebrała Złoty Krzyż Zasługi Republiki Węgierskiej. Jak co roku, tak i teraz wybrała się na Węgry na kolejną rocznicę wybuchu II wojny światowej i miała odebrać Honorowe Obywatelstwo Balatonboglar. Jednak nie dojechała. W czasie podróży nad Balaton złapał ją atak choroby, który szybko poczynił spustoszenia w jej organizmie. Przetransportowano ją do Krakowa, ale życia nie udało się uratować. Zmarła osoba, która miała swoje zasady



Danuta Jakubiec przy grobie Pála Teleki

i których stanowczo broniła, za wartości przewodnie uznawała Boga, Honor i Ojczyznę. Cała Polonia Węgierska bardzo ją ceniła i lubiła. Poniżej przedstawiamy zdjęcia z ostatniego jej pobytu w Budapeszcie. Mimo że była już chora odwiedziła jeszcze grób rodziny Teleki Pala. Towarzyszyły Jej siostry panie Felicja Wysocka i Olga Morawska również działaczki Stowarzyszenia „*Boglarzycy*”. Poniżej publikujemy również jej ostatni artykuł, który przywiozła do Budapesztu, „*Podróż do obrzędowej tradycji*”.

Małgorzata Soboltyńska

PODRÓŻ DO OBRZĘDOWEJ TRADYCJI

Podróżować można na różne sposoby: w własnym kraju i zagranicę, dla obserwacji przyrody i aby zwiedzać obiekty zabytkowe, samotnie lub w zgranej paczce. Można by mnożyć wyliczanie sposobów. Ja jednak proponuję Państwu po prostu... lekturę książki- albumu (poniżej drukujemy artykuł o św. Barbarze który pochodzi z tej książki) o bogatej treści słownej i równie bogatym zasobie ilustracji o pięknych barwach lub w sepii, charakterystycznej dla fotografii dawniejszych. Można zaryzykować stwierdzenie, że autorski tandem: etnograf dr Janusz Kamocki (studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, doktorat na poznańskim Uniwersytecie Adama Mickiewicza) i fotografik Jacek Kubiena rozlicza się w ten sposób z kilkudziesięciu lat pracy w krakowskim Muzeum Etnograficznym; z tysięcy kilometrów wędrówek po Polsce z jej najdalszymi zakątkami, gdzie życie bije wciąż rytmem przypisanych do pór roku odziedziczonych po przodkach ludowych obrzędów. Promocja tej pięknie wydanej książki odbyła się niedawno w klubie PTTK w Krakowie, ale jako data wydania figuruje rok 2008. Wydając ją obaj autorzy i Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS włączyli się do ogłoszonego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego programu promocji czytelnictwa. Każdemu, kto kocha polską tradycyjną obyczajowość, piękno polskiego krajobrazu i naszą ludowość, polecam nie tylko wzięcie do ręki „*Polskiego Roku Obrzędowego*”, ale też pogłębioną o refleksję lekturę. I to nie raz, nie dwa... Wzbogaci swą wiedzę o fakty zwykle nieznanne lub umykające z pamięci. Chociażby o przytoczoną w Słowie Wstępnym uwagę, że polski rok obrzędowy zaczynał się niegdyś przed Bożym Narodzeniem a kończył świętem zmarłych, Zaduszkami.

Oczywiście dla większej przejrzystości, omawiając poszczególne obrzędy często będące przekształceniem tradycji pogańskich wpasowanych w obyczajowość chrześcijańską, autorzy na kartach książki zastosowali podział kalendarzowy ale i tematyczny. Poszczególne obrzędy opisali i zilustrowali w kolejnych działach: Gody, Boże Narodzenie, Nowy Rok, Przedwiośnie, Wielkanoc, Wiosna, Lato, Jesień. Chociaż wiele obrzędów ludowych zanikło, przecież niemało trwa jakkolwiek zmieniają charakter stając się zabawą. A może ich trwanie i piękną oprawę zawdzięczamy właśnie owemu

zabawowemu charakterowi? Wciąga on przecież nie tylko mieszkańców wsi i niewielkich miasteczek, ale również klasycznych mieszczuchów.

Wydaje mi się nieobojętny fakt, że dr Janusz Kamocki – pragnąc osadzić omawiany rok obrzędowy w Polsce w realiach naszej historii – przytoczył kilka kolęd powstałych w okresie II wojny światowej, przejmujących smutkiem, tragizmem tamtych lat, chwytających za serce.

Jak chociażby ta z notatnika ludowego poety i partyzanta z Gór Świętokrzyskich Michała Basy pochodząca z roku 1943, której słowa brzmią:

*Idziemy do stajni lichej
Dzieciątka złożyć hołd,
Mateńce jego cichej
Na odzież dajmy zółd.
Stajenka jest uboga
Tak zimno, w stajni mróz.
Płacze Dziecina droga,
Bo domu nie ma już.
Hej niemieccy siepacze,
Coście spalili dom –
Na zimnie Jezus płacze,
Was nieszczęść spali grom!
Nasz szałas – stajnia zimna,
Tam zimno i tu lód.
Odkupi świt Dziecina,
A my z niewoli lud.*

Oprócz takich nowopowstałych wojennych kolęd, jak podkreśla dr Kamocki, kolednicy chodzili też z przeróbkami tradycyjnych tekstów jak ta przytoczona poniżej śpiewana na nutę „Dzisiaj w Betlejem”:

*Dzisiaj w Londynie, dzisiaj w Londynie
Wesoła nowina,
Tysiąc bombowców, tysiąc bombowców
Leci do Berlina.
Berlin się pali,
Reichstag się wali –
Hej kolęda, kolęda!*

Czy ktoś jeszcze dzisiaj pamięta te i podobne kolędy czy pieśni? Bo śpiewać ich już na pewno nie ma ochoty. Dobrze jednak, że przytoczeniem na kartach omawianej książki zostały utrwalone. No cóż, trudno – i takie teksty wpisały się w polską obrzędowość ludową, chociaż pewnie szybciej od tych sięgających najdawniejszych korzeni skazane na zanik. I może lepiej – niechaj je każdy zapomni. Natomiast oby jak najdłużej i jak najpowszechniej trwały te obrzędy, których korzenie giną w mrokach naszych najdawniejszych dziejów. Zresztą zgodnie z intencją, która przyswiecała dr J Kamockiemu i J Kubienie, gdy gromadzili materiały do „Polskiego Roku Obrzędowego”.

Danuta Jakubiec

ŚWIĘTA BARBARA

W adwencie przypadają cztery dni połączone z pewnymi tradycjami ludowymi: św. Barbary (4 XII), św. Mikołaja (6 XII), św. Łucji (13 XII) i św. Tomasza (21 XII).

Święta Barbara czczona była w Polsce co najmniej od XIII wieku przez ludzi wody: flisaków, rybaków i żeglarzy, jako patronka ludzi narażonych na nagłą śmierć przy wykonywaniu swojej pracy. Z tego powodu objęła swoją opieką także górników. Jej najstarszy posąg wykonany z kruszywa wydobytego z kopalni pochodzi z roku 1655. Rozwój górnictwa węglowego w XIX wieku, z jego niebezpieczną pracą, sprzyjał rozpowszechnianiu się kultu tej świętej przede wszystkim na Śląsku, a stare przysłowie „*Barbara święta o wodnych pamięta*” żyje do dziś w nowej wersji „*Barbórka święta o górnikach pamięta*”. Chociaż Kaszubi nadal twierdzą, że „*Barbara święto o rebokach pamięta*”.

Warto przypomnieć jeszcze dwie „specjalności” tej świętej: jest patronką artylerii, a w czasie drugiej wojny światowej została uznana za patronkę polskiego podziemia, a zwłaszcza tajnych drukarni.

Zwyczaję górniczej „*Barbórki*” znane są w całej Polsce. Na kopalniach jest to dzień wolny od pracy, w kościołach na Śląsku odbywają się uroczyste nabożeństwa, po których z reguły następują przyjęcia i festyny. Ale jeszcze w XIX wieku ten dzień uroczystie obchodzili warszawscy rybacy, którzy wraz z całymi rodzinami uczestniczyli w nabożeństwie (nieraz i rano i wieczorem) w kościele Marii Panny na Nowym Mieście, a po nabożeństwie rozdawali ubogim jałmużnę z ryb.

„Polski Rok Obrzędowy” Janusz Kamocki,
Fot.: Jacek Kubiena



WSPOMNIENIE O PROFESORZE MIECZYŚLAWIE WIELICZKO

20 sierpnia br. zmarł w Jaśle prof. dr hab. Mieczysław Wieliczko, wieloletni pracownik Zakładu Historii Najnowszej w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie – Skłodowskiej w Lublinie. Na dzień przed śmiercią w świetlicy Bursy Międzyszkolnej w Jaśle spotkał się z młodzieżą polonijną z okolic Odessy i wygłosił wykład na temat „*Wkładu Polaków do kultury i gospodarki Ukrainy*”, potwierdzając tym spotkaniem swoją stałą troskę o wychowanie przyszłych pokoleń. Odszedł w pełni sił twórczych, zasmucając wszystkich, którzy Go znali. Pozostawił po sobie liczący się dorobek naukowy, dokonania na wielu polach życiowej aktywności, niezrealizowane plany badawcze i puste miejsce, którego nikt nie wypełni.

Profesor Mieczysław Wieliczko urodził się 19 marca 1935 r. w Jaśle, w rodzinie kolejarskiej. Tu ukończył szkołę podstawową oraz Liceum Ogólnokształcące im. Króla Stanisława Leszczyńskiego. Wspominał po latach: „*Ukształtowała mnie rodzina, zwłaszcza moja mama oraz nauczyciele i księża – w szkole podstawowej i Liceum które ukończyli przede mną m.in. profesorowie Stanisław Pigoń i Eugeniusz Romer oraz mjr Henryk Dobrzański. Okres nauki w Liceum nauczył mnie i moich kolegów punktualności, dyscypliny, właściwego zachowania i odpowiedzialności. Ks. Aleksander Gotfryd był naszym przewodnikiem wychowania duchowego i wzorem patriotyzmu.*” Ideałom



Lublin, 24. 05. 2009. Nadanie Profesorowi M. Wieliczko godności Członka Honorowego Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krośnieńskiej. (Profesor pierwszy z prawej) Fot.: Wiesław Wiącek

wyniesionym z domu rodzinnego i szkoły pozostał wierny przez całe życie. Studia historyczne odbył w Uniwersytecie Marii Curie – Skłodowskiej w Lublinie w latach 1952–1956. Przez wiele lat pracował w jasielskich szkołach średnich jako nauczyciel historii. W 1974 r. po uzyskaniu doktoratu przeniósł się wraz z rodziną do Lublina i podjął pracę w Instytucie Historii UMCS. Plon Jego pracy naukowej obejmuje 14 książek i ponad 400 artykułów, recenzji, źródeł do historii itp. Wiele miejsca w pracach naukowych profesora M. Wieliczki zajmuje Jasło i powiat jasielski. Znajdują w nich odbicie historia i współczesność, dzieje gospodarki i doświadczenia okupacyjne i tragizm zagłady miasta w 1944 r. przeżyte w dzieciństwie. Wojnie i okupacji poświęcił swoją pracę doktorską, a dziejom przemysłu naftowego rozprawę habilitacyjną. Sprawy rodzinnego miasta i regionu nieustannie obecne były w pracach naukowych Profesora, wygłaszanych referatach i wypowiedziach. Podkreślał z dumą skąd pochodzi, szczylił się swoim rodzinnym miastem, cieszył każdym sukcesem i rozwiązaniem problemem. Chętnie do Jasła powracał, a z oddali pracował na jego rzecz. Żeby być bliżej spraw rodzinnego regionu został członkiem Oddziału Lubelskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Krośnieńskiej. Wygłaszał referaty poświęcane sprawom związanym z Jasłem. Z radością podczas jednego ze spotkań opowiadał o pracach konserwatorskich ratujących unikalne freski z XV w. w kościele farnym w Jasle. Był wychowawcą i mistrzem wielu pokoleń historyków. Wzorem prawości i pracowitości, rzetelnym badaczem posiadającym ogromną i autentyczną wiedzę historyczną odległą od zafałszowań i koniunkturalnych zniekształceń. Historykiem – regionalistą, patriotą, z pasją podejmującym tematy badawcze dotyczące jego rodzinnego Jasła i regionu jasielskiego. I historykiem prowadzącym badania nad losami Polaków na obczyźnie: na Węgrzech – („*Polacy na Węgrzech*”, Lublin 1974), w Ameryce Południowej i jeniectwem Polaków w Rosji od XVI do XX w. Współpracował w tym zakresie z Instytutem Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Uczestniczył w międzynarodowych programach badawczych, współpracował z wieloma uniwersytetami w Europie.

Cechą prof. M. Wieliczko było zaangażowanie w pracę wielu organizacji i stowarzyszeń kościelnych i świeckich. Ciągłe był zapracowany i się śpieszył, ale też angażował w coraz to nowe przedsięwzięcia.

Był Profesorem człowiekiem głębokiej i szczerzej wiary. Należał do parafii świętego Antoniego na Kalinowszczyźnie w Lublinie, gdzie mieszkał. Zaangażowany w sprawy wspólnoty parafialnej, działał w Radzie Duszpasterskiej. Dla kościoła parafialnego opracował koncepcję wystroju witrażowego i całego wnętrza. Przez 12 lat istnienia gazetki parafialnej „*Głos św. Antoniego*” systematycznie przygotowywał teksty związane z ikonografią kościoła i sylwetkami wielu kardynałów i biskupów. Co roku 11 listopada

z okazji odzyskania niepodległości Polski wygłaszał patriotyczne prelekcje. Codziennie rano był w kościele, siadał w pierwszej ławce, odmawiał różaniec, uczestniczył w mszy świętej, przystępował do Komunii Świętej. Był szczerze zatroskany o Kościół, wrażliwy na głębię tajemnicy i piękno Liturgii. Szacunkiem i miłością darzył kapłanów i nieustannie się za nich modlił.

Profesor był na co dzień człowiekiem niezwykle skromnym i uprzejmym, nie stwarzającym dystansu. Od pierwszego z nim spotkania – a miało to miejsce w połowie lat dziewięćdziesiątych – wzbudził mój szacunek i uznanie, wiedzą historyczną, odpowiedzialnością za słowo, pasją i umiejętnością przykuwania uwagi słuchacza. Mówił cicho lecz zawsze bardzo interesująco, a Jego wypowiedzi cechowała klarowność i piękno języka polskiego. Swoją wiedzą bardzo chętnie dzielił się z innymi, najpierw uczniami jasielskich szkół średnich, następnie studentami historii UMCS, uczestnikami sympozjów naukowych i spotkań organizacji, parafianami parafii św. Antoniego. Jego życie wypełniała praca naukowa, rodzina i głęboka żarliwa wiara, która dawała siły do zrobienia tak wiele dobrego dla innych. Profesor był człowiekiem wielkiego formatu, „*darem dla nas wszystkich*”, jak napisano po Jego śmierci w „*Głosie św. Antoniego*”.

Wiesław Wiącek, Lublin



prof. M. Wieliczko
uczestniczy w XIV DKCh.

POSŁUGA RELIGIJNA CZASU II WOJNY

Z Duszpasterstwem O. Zembrzuskiego utrzymywali kontakty, ks. Wincenty Danek z polskiego kościoła na Kőbányi i ks. dr Karol Dragosz, profesor w Gimnazjum Pijarów, kapłani od dawna pracujący na Węgrzech. Oni też kierowali do Duszpasterstwa przybywających spod okupacji ziem polskich kapłanów, jak ks. dr Paweł Tochowicz z Kielc, ks. Zawidzki salezjanin z Warszawy. O. Piotr Wilk–Witośławki bernardyn ze Śniatynia, księży Czesław Naumowicz i Marian Sokołowski z Łucka, ks. Stanisław Rzepko–Łaski jezuita, trzech saletynów z Dębowca opodal Jasła, dr Andrzej Czeluśniak, Stanisław Krzyworączka i Alojzy Gandawski, z Ostroga na Wołyniu przybyło dwóch wikariuszy, ks. Ludwik Kościuczyk werbista, jezuita Bronisław Natoński i Józef Pietruszka i inni.

O. Michał Zembrzusi, oraz księży dr Andrzej Czeluśniak, dr K. Dragosz – to pierwszy kapłan urodzony na Węgrzech w polskiej rodzinie na Kőbányi, oraz o. B. Natoński i ks. W. Danek, przygotowali program pracy Duszpasterstwa i posługi religijnej, zarówno w skupiskach ludności cywilnej, jak też w obozach wojskowych. Dla tych ostatnich program zgodnie z regulaminem pracy kapelanów aktualizował ks. płk Antoni Miodoński Dziekan Okręgu Korpusu w Przemysłu, najstarszy stopniem wśród kapelanów, a zatwierdził ks. dr Hász István biskup połowy Honwedów. Całość tego programu aprobowali pospołu prymas kard. J. Serédi i Nuncjusz abp Angelo Rotta.

Warto wspomnieć, że 28 września 1939 r. w Radio Watykańskim, sprawował nabożeństwo patriotyczne prymas August kard. Hlond, błogosławił wojenne wychodźstwo Polaków, a pozostały w Kraju naród wzywał do wytrwania i oporu. Dwa dni później na specjalnej audiencji, ks. prymasa i grono – wychodźców Polaków, przyjął Pius XII. Papież przemówił z wyrazami współczucia, troski pasterskiej i udzielił błogosławieństwa, także specjalnie Polakom na Węgrzech.

Te słowa Papieża wydrukowano na początku października 1939 r. na odwrocie obrazka MB Częstochowskiej, który dołączono do wydanego przez Duszpasterstwo modlitewnika Z Bogiem, który kapłani rozdawali w czasie nabożeństw w obozach dla żołnierzy i ludności cywilnej.

Dodajmy, że 30 października 1939 r. Pius XII wydał swoją pierwszą encyklikę *Summi Pontificalis*, gdzie zamieścił rozdział „*Kłęska Polski a Kościół*”. Wobec świata przedstawił cały dramat „*umiłowanego narodu polskiego*”, doświadczonego cierpieniem niewinnych ofiar, okrucieństwem wojny, apelował o pomoc i współczucie. Wyrażał nadzieję na sprawiedliwy pokój i podnosił zasługi naszego narodu dla Kościoła i cywilizacji, gdzie są zapisane w dziejach „*złotymi zgłoskami*”.

Były to doniosłe odniesienia, krzepiące wychodźstwo wojenne, że nie jest pozbawione zainteresowania, opieki i nadziei na przywrócenie pokoju i niepodległej Ojczyzny.

Wspomniany modlitewnik był jedyną książeczką do nabożeństwa wydaną w czasie wojny na Węgrzech. Obok tego przy końcu 1939 r. Duszpasterstwo wydało Modlitwy z nutami, a Jan Machoń (pseud. Marian Zawadzki) opracował 20 kolęd w układzie na 4-głosowy chór męski z tekstami i nutami, które powielono na użytek chórów obozowych. W tym też czasie, nakładem American Commission for Polish Relief (Amerykańska Komisja dla Uchodźców Polskich), działającej także w Rumunii, wydano w Budapeszcie Śpiewnik obozowy nr 1. 24 pieśni w łatwym układzie na 4-głosowy chór męski, opracowany przez Henryka Horowicza, również z tekstami i nutami. Trzeba dodać, że w czerwcu 1940 r. zakazano działalności tej Komisji w obydwu krajach. Jej pracę kontynuowała „Polska YMCA”, jako oddział węgierskiej organizacji. Staraniem Przedstawicielstwa Żołnierzy Polskich internowanych w Królestwie Węgier, wydano na początku 1940 r. dwukrotnie w Győr Kolędy polskie w języku węgierskim. Były to pierwsze publikacje o treści religijnej, jakimi Polacy na wojennym wychodźstwie poprzedzili Święta Bożego Narodzenia na Obczyźnie.

1 grudnia 1939 r. ukazał się pierwszy Biuletyn Duszpasterstwa, jako jego organ tygodniowy, o objętości 4-6 stron, powielany, ale z wkładkami zawierającymi teksty pieśni z nutami, okolicznościowe modlitwy na święta, szczególnie maryjne, poezje o treści religijnej, odezwy i homilie oraz fragmenty Ewangelii. Do 15 listopada 1941 r. Biuletyn był w tej formie wydawany, zastąpiony potem przez inne publikacje.

Od 1 lutego 1940 r. Duszpasterstwo zorganizowało Katolicki Uniwersytet Powszechny, na którego potrzeby uruchomiono „Materiały Świetlicowe”, powielany dwutygodnik, wydawany do 6 października 1940 r. W tym dniu Katolickie Duszpasterstwo zawarło umowę z dyrektorem Instytutu Polskiego w Budapeszcie prof. Zbigniewem Załęskim, na mocy której Instytut (Stanisław Jankowski kierownik Biblioteki, inicjator wydawania „Biblioteki Polskiej”) przejął redakcję pisma, ale zachował jego charakter „... w duchu katolickim i ogólnopolskim”, jak zaznaczono w umowie. Służył temu nadal stały dział pt. Religia. Uniwersytet to była struktura organizacyjna dla rozmaitych kursów organizowanych w obozach żołnierskich i skupiskach ludności cywilnej. Ważny dział stanowiły informacje o posłudze religijnej, zapowiedzi przyjazdu kapłana, organizacji nabożeństw, rekolekcji, prelekcji o treści religijno-patriotycznej, w których zasadniczą część stanowiły tradycje polsko-węgierskie. „Materiały Świetlicowe” wydawane wspólnie, znacznie powiększyły objętość, bowiem podawano fragmenty literatury pięknej, zarówno autorów polskich jak i węgierskich.

Szczególną ambicją społeczności obozowych, wojskowych i cywilnych, było wydawanie różnego rodzaju druków ulotnych, tzw. jednodniówek, także ksiąg o cha-

rakterze pamiątkowym, publikowanie gazetek ściennych i innych przejawów więzi patriotyczno-religijnej. Wszędzie były podawane treści religijne w postaci ogłoszeń, bądź sprawozdań.

W tym świetle, bez minięcia się z prawdą, można przyjąć, że druki były jedną z form duszpasterstwa, co w szczególny sposób potwierdza miesięczna wkładka pt. „*Życie religijne*”, wprowadzona od 3 stycznia 1943 r. na łamach „*Więści Polskich*”. Była to gazeta wydawana od 2 listopada 1939 r. w zakładzie graficznym „*Athenaeum*”, początkowo pod redakcją Jana Ulatowskiego i ukazywała się w środy i soboty. Od 30 stycznia 1940 r. rozpoczęto wydawanie we wtorki, czwartki i soboty. Wtedy krótko redakcję objął Józef Winiewicz, a od wiosny tego roku dr Zbigniew Kościuszko, aż do kresu istnienia pisma 24 marca 1944 r.

„*Życie religijne*” było całostronicowym dodatkiem redagowanym przez jezuitę ks. Stanisława Rzepko-Łaskiego, jednocześnie zaangażowanego w konspiracyjną działalność w strukturach Podziemnego Państwa Polskiego. Ujęty przez Niemców po ich inwazji na Węgry 19 marca 1944 r., po ciężkim śledztwie w gestapo przy Fő utca 71, został zesłany do Mauthausen, gdzie wykonano wyrok śmierci. Na „*Życie religijne*” składały się głównie artykuły, nie tylko autorstwa księży. Natomiast w bieżących rubrykach informacyjnych „*Więści Polskich*”, podawane były wiadomości dotyczące polskiego duszpasterstwa na obszarze całych Węgier.

Od 4 listopada 1939 r. w działalności Duszpasterstwa zaszła ważna zmiana, bowiem przedostał się z Rumunii bp Karol Mieczysław Radoński (1883–1951) ordynariusz włocławski, wraz z księżmi Janem Pawłem Grajnerem i Stefanem Pietruszką. Zamieszkali w klasztorze Paulinów przy Górze Gelerta, a bp Radoński, jako hierarcha o niezwykłych uprawnieniach kanonicznych, przejął od o. Michała kierownictwo Duszpasterstwa i sprawował do początku czerwca 1940 r. Wtedy musiał uchodzić z Węgier zagrożony przez Niemców, bowiem jako redaktor „*Przewodnika Katolickiego*” w Poznaniu od 1909 r. umacniał polskość Wielkopolan i prowadził pod zaborem działalność społeczną, także jako biskup ordynariusz we Włocławku od 1929 r. Dodajmy, że klasztor Paulinów, podobnie jak pobliski „*kościół skalny*” były w Akcji „*EWA*” punktami odbioru dokumentów dla żołnierzy do wyjazdu na Zachód, a to nie mogło ująć uwagi niemieckich szpiegów...

Po wyjeździe bpa Radońskiego dokonano zmiany organizacyjnej w Duszpasterstwie, rozdzielając działalność „*cywilną*”, którą teraz z tytułem wikariusza apostołskiego miał kierować O. Piotr Wilk-Witosławski OFM, od „*wojskowej*” którą objął ks. kpt Anastazy Rutkowski, przedwojenny proboszcz parafii garnizonowej p.w. Św. Barbary w twierdzy Modlin.

Wiosna 1940 r. w dziejach wojennego wychodźstwa Polaków na Węgry przyniosła

szereg znaczących i doniosłych zmian. Część starszych żołnierzy, których nie wezwano na Zachód, bowiem byli to rezerwiści, a pozostawili rodziny w kraju, uległo niemieckiej agitacji i wróciło do okupowanej części Polski, która nosiła nazwę „*Generalgouvernement*”. Wielu pozostałych podjęło pracę w przedsiębiorstwach, gospodarstwach rolnych, nawet kopalniach i rozpoczęło życie „*cywilne*” w społeczeństwie węgierskim, utrzymując tylko łączność organizacyjną i dyscyplinę wojskową z macierzystym obozem i jego kapelanem. Także część oficerów z obozów podjęła różne zajęcia, jak udzielanie korepetycji, pracę nauczycielską w szkołach dla dzieci polskich lub inne wynikające z posiadanego zawodu i wykształcenia.

Podobnie uchodźcy cywilni rozmieszczeni w gminach, grupowali się przy różnych miejscach pracy lub szkołach, gdzie dzieci mogły kontynuować naukę. Dominował tu „*Obóz polskiej młodzieży*” w Balatonboglár, gdzie od września 1940 r. uruchomiono gimnazjum i liceum przeniesione z Balatonzamárdi.

Niemieckie sukcesy w wojnie na Zachodzie w kampanii wiosennej 1940 r., spowodowały przeniesienie Władz Rzeczypospolitej do Wielkiej Brytanii i tu grupowała się większość Polskich Sił Zbrojnych. Natomiast w Syrii organizowała się Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, gdzie posługę duszpasterską pełnił ks. bp K. M. Radoński. Jednocześnie na Węgrzech pośród ustabilizowanej sytuacji życiowej wychodźstwa, rozwijały się struktury Podziemnego Państwa Polskiego, gdzie niepoślednią rolę spełniali kapłani. Dodajmy, że towarzyszyła temu nie tylko niemiecka „*obserwacja*”, ale wzrost znaczenia III Rzeszy w polityce węgierskiej.

Wspomnijmy, że obok tej konspiracyjnej działalności, to z początkiem 1940 r. uległ przekształceniu Węgiersko-Polski Komitet Opieki nad Uchodźcami, a powstał Komitet Obywatelski do spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami, jako polska organizacja na czele której stanął przysłany z Londynu Delegat Rządu RP Henryk Sławik. Była to nowa struktura organizująca życie społeczne wychodźstwa, powiązana z konspiracją, za wiedzą cywilnych władz węgierskich, czyli dr. Antalla Józsefa dyrektora Departamentu Społecznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Komitet natychmiast nawiązał współpracę z cywilnym pionem Duszpasterstwa, co z czasem okazało się szczególnie ważne ponieważ na Węgry przybywało coraz więcej polskich Żydów spod niemieckiej okupacji. Ilu? Nikt nigdy nie zdołał dokładnej liczby ustalić, ale wszystkich otoczono opieką.

Dla osieroconych blisko 150 żydowskich dzieci Franciszek Świder w Vác zorganizował z polecenia H. Sławika ośrodek szkolny, gdzie dla zachowania „*normalnego*” programu przebywał ks. Pál Boharcsik. Podobne ośrodki, ale nie tak duże, powstały w Szentendre, Leányfalú i Csillaghegy. W Vámosmikola władze węgierskie, przy współpracy Komitetu Obywatelskiego oraz płk. Z. Baló szefa XXI Oddz. Sztabu

Honwedów, zorganizowały obóz dla wojskowych rodzin żydowskich – wszyscy ocaleni, gdy Niemcy rozpoczęli deportacje Żydów węgierskich do Auschwitz. Obóz ten dla „*uspokojenia*” opinii publicznej, podobnie jak w Vác, wizytował abp Angelo Rotta z przedstawicielami władz polskich i węgierskich. Wizytacje obozów rozpoczął abp A. Rotta od 14 kwietnia 1943 r. i w ciągu tygodnia odwiedził 10 obozów. Potem w maju od 6 do 26 tego miesiąca, jeszcze pozostałych 10, w tym Gorany i Peisóc, gdzie skupili się polscy Żydzi posiadający już polskie dokumenty. W Duszpasterstwie o. Michał, ks. Jan Stączek zastępca o. Piotra Wilk-Witosławskiego, ks. Stanisław Bochenek oraz kilku kapelanów ze stałych obozów wojskowych, wystawiali katolickie metryki i inne dokumenty. Dodajmy, szczególną rolę abp. A. Rotta, który przekazywał przez sekretarza Nuncjatury Gennaro Verolino, druki świadectw chrztu i inne in blanco dokumenty watykańskie do duszpasterstwa. Na tej podstawie ukrywano polskich Żydów wśród ludności cywilnej. Ilu? Według opinii dr. J. Antalla nadzorującego Urząd Ewidencji Cudzoziemców i wtajemniczonego w całą akcję przez H. Sławika, było to około 14 tysięcy. Natomiast Instytut Yad Vashem w Jerozolimie potwierdził ponad 5 tysięcy ocalonych, którzy dotarli do Izraela. Henryk Sławik pośmiertnie otrzymał medal i tytuł „*Sprawiedliwy wśród narodów...*”, bowiem ujęty przez Niemców, został stracony w jesieni 1944 r. w Mauthausen.

Inną akcją w której zaangażowana była większa liczba kapłanów, było zakładanie „*polskich działek*” na cmentarzach. W Eger sędziwy ks. prałat Władysław Antosz, niegdyś kapelan II Brygady Legionów na Węgrzech, utworzył taką kwaterę dla 10 mogił na cmentarzu Kissaszony. W Győr ks. Marian Sokołowski założył cmentarz wojskowy, gdzie spoczęło 45 zmarłych z szpitalu. Ks. Stanisław Bochenek kapelan obozów w Pesthidegkut i Budakeszi wraz z ks. Wincentym Dankiem, uzyskali od władz stolicy plac na cmentarzu Rakoskérészturi i tu założyli polską kwaterę dla 129 zmarłych wychodźców. W Budakeszi ks. Bochenek założył kwaterę dla 14 mogił. Ogółem w 50 miejscowościach Węgier spoczęło 360 Polaków z wojennego wychodźstwa. Dodajmy, że w latach 1978/79 założono pełną ewidencję grobów polskich i cmentarzy wojskowych, które ogrodzono i oznaczono odlanymi w brązie tablicami informacyjnymi w języku polskim i węgierskim.

Obok omówionych dotąd form kapłańskiej posługi, dodać trzeba obszerny rozdział pracy związanej ze szkolnictwem, bowiem na Węgrzech zaznaczyło pracę 27 szkół istniejących minimum przez jeden rok szkolny. Kapłani byli niejednokrotnie organizatorami takich placówek. Już 15 października 1939 r. w Nagykanizsa ks. Kozłowski uruchomił nauczanie w zakresie szkoły ogólnokształcącej (do czerwca 1940 r.), a potem szkoły powszechnej do 15 marca 1941 r. W Kiskunlacháza równocześnie taką pracę w zakresie kursów gimnazjalnych i licealnych, aż do wiosny 1944 r.

prowadził ks. Franciszek Sudoł. Szkolne kursy obozowe w Puski prowadził kapelan ks. Brzózka. Szkołą powszechną w Kadarkut kierował od listopada 1939 r. do końca czerwca 1943 r. ks. Leon Armatowski. W obozach wojskowych w Jolsva, Mosdos, Zalaber i Zalaszentgrót, kapelani prowadzili kursy w zakresie klas szkoły powszechnej, zaś we wszystkich placówkach oświatowych, księża uczyli religii i przygotowywali do przyjęcia św. sakramentów. Ewenementem oświatowym było Polskie Gimnazjum i Liceum w Balatonzamárdi od 18 grudnia 1939 r., przeniesione do Balatonboglár i tu pracowało do 19 marca 1944 r. i niemieckiego najazdu. Katechetami byli tu, w pierw ks. Erazm Malczyk, który pierwszy rocznik 29 maturzystów w czerwcu 1940 r. poprowadził do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w Syrii. Potem uczyli, ks. Jan Sączek i ks. dr Andrzej Czeluśniak.

W podsumowaniu duszpasterstwa cywilnego wspomnijmy o naukach rekolekcyjnych prowadzonych we wszystkich skupiskach wychodźczych, np. saletyn ks. Stanisław Krzyworączka w latach 1940–1944 sam przeprowadził 29 serii nauk w obozach. Innym, ale trwałym śladem posługi kapłańskiej są publikacje. Ks. dr A. Czeluśniak wydał w 1942 r. „Dogmatykę” nakładem Komitetu Obywatelskiego, i był to „katechizm dla dorosłych”, natomiast ks. Leon Czerwiński, też w tym roku opublikował „Kazania przygodne”, wydane przez Duszpasterstwo. Warto wspomnieć, że w latach 1940–1944 wydano na Węgrzech staraniem wychodźstwa: „Biblię. Testamentum Novum”, „Modlitwę obozową z ryciną MB Częstochowskiej”, „Modlitwy z nutami”, „Matce świata. Proza i poezje poświęcone kultowi Matki Bożej”, „Ewangelię św. Jana”, „Rocznik Polski. Kalendarz Polaka na Węgrzech na rok: 1942, 1943, 1944” oraz 8 zbiorów pieśni i kolęd. Wykaz ten nie obejmuje publikacji ośrodka szkolnego w Balatonboglár.

Praca kapłańska wśród wojska obejmowała codzienną posługę w obozach, gdzie życie religijne było uregulowane kalendarzem liturgicznym. Znakomite świadectwo tej pracy zanotował płk Tadeusz Lachowicki-Czechowicz w Zapiskach komendanta obozu oficerów polskich na Węgrzech. Dziennik egerski, pisząc nie tylko o pracy pięciu kolejnych kapelanów, ale przy tej okazji o wielu innych kapłanach pracujących wśród żołnierzy. Oddzielną, nie do końca poznaną kartą pracy kapłańskiej, stanowi konspiracja wojskowa, zwłaszcza od II połowy 1942 r., kiedy na Węgrzech powstał Oddział Armii Krajowej podległy KG AK w Kraju.

Ale modlitwa i religijność wychodźstwa wojennego została odnotowana w pamiętnikarstwie i tomach wspomnień wydanych zarówno w języku polskim, jak i węgierskim oraz utrwalona, że wspomnimy tablicę w kościele św. Krzyża w Balatonboglár odsłoniętą już w roku 1941. „*Tu błagali Boga o wolność swej ojczyzny uchodźcy polscy.*”

Prof. Mieczysław Wieliczko

DO DOMU MATKI ALE TEŻ I BABCI CHRYSZTUSOWEJ

Jak to jest w zwyczaju Polonii budapeszteńskiej, udaliśmy się w listopadowy piątek 13-ego (za nic mając stare przesady) do Częstochowy, do Domu Matki, Naszej Matki Jasnogórskiej. Było nas ponad czterdzieści osób. Każdy przybył ze swoimi intencjami, prośbami i dziękczynieniem. Modlitw wspólnych i indywidualnych było mnóstwo przez długą noc i każdy wyszedł z Jasnej Góry pokrzepiony. Radością naszą było także to, że nasz proboszcz, ks. Leszek wygłosił podczas uroczystej Mszy św. homilię, którą transmitowano poprzez przekaz radiowy na cały świat i która głęboka zapadła w nasze serca.

Nazajutrz, po śniadaniu ruszyliśmy dalej, by zapoznać się jak zwykle z kolejnymi okruchami naszej kultury duchowej i materialnej. Tym razem nasza trasa powiodła nas na Śląsk. Jadąc drogami tej pięknej ziemi z okien autokaru podziwialiśmy liczne górnośląskie kościółki drewniane oraz kątem oka każdy z nas dostrzegł osiemsetletni kompleks klasztorny cystersów w Jemielnicy. Pierwszą naszą stacją był stary zamek w Kamieniu Śląskim, gdzie miał się urodzić św. Jacek oraz bł. Czesław i Bronisława. Jedna



z pątniczek, pani Halinka przywołała chwile sentymentalnych wspomnień, bowiem w 1943 roku jako dziecko przebywała tam u swego wuja, który był cenionym owczarzem na dworze hrabiów von Strachwitz. Z Kamienia udaliśmy się do sanktuarium św. Anny na tzw. Górze Świętej Anny (St. Annaberg). Tam od czterech stuleci odbiera niezwykłą cześć od Polaków, Ślązaków i Niemców niewielka gotycka figurka św. Anny Samotrzeć trzymająca w jednej ręce Matkę Bożą a w drugiej, Jezusa. W sanktuarium mieliśmy swoją polsko-węgierską Mszę św., w czasie której ks. Leszek Kryża zaskoczył nas, gdy w swoim kazaniu św. Annę nazwał Babcią Chrystusa. Nasze koleżanki Małgosia i Janina mogły się spotkać ze swoimi bliskimi i razem z nimi uczestniczyć w Mszy św.

Pożegnawszy Górę Świętej Anny, krętą drogą udaliśmy się do autostrady, by przez Gliwice, Katowice i Olkusz zawitać już wieczorową porą do eremu karmelitów w Czernej. Powstał on jako magnacka fundacja księżnej Agnieszki z Tęczynskich Firlejowej w 1629 r. W bocznej kaplicy eremickiego kościoła nawiedziliśmy grób świętego powstańca, Sybiraka i zakonnika, św. Rafała Kalinowskiego. Po chwili modlitwy, już trochę zmęczeni skierowaliśmy się do Krzeszowic, na nocleg w luksusowym domu rekolekcyjnym księży misjonarzy Vincentinianum. Tam po dobrej kolacji świętowaliśmy imieniny oraz urodziny naszych pątników Feriego Molnara i Renaty Takacs. Śpiewom, dobrym smakołykom przy winie nie było końca. Pieśni, piosneczki polskie i węgierskie, dobre humory sprawiły, że wszyscy poczuliśmy się jedną rodziną, tak Polacy, jak i Węgrzy.

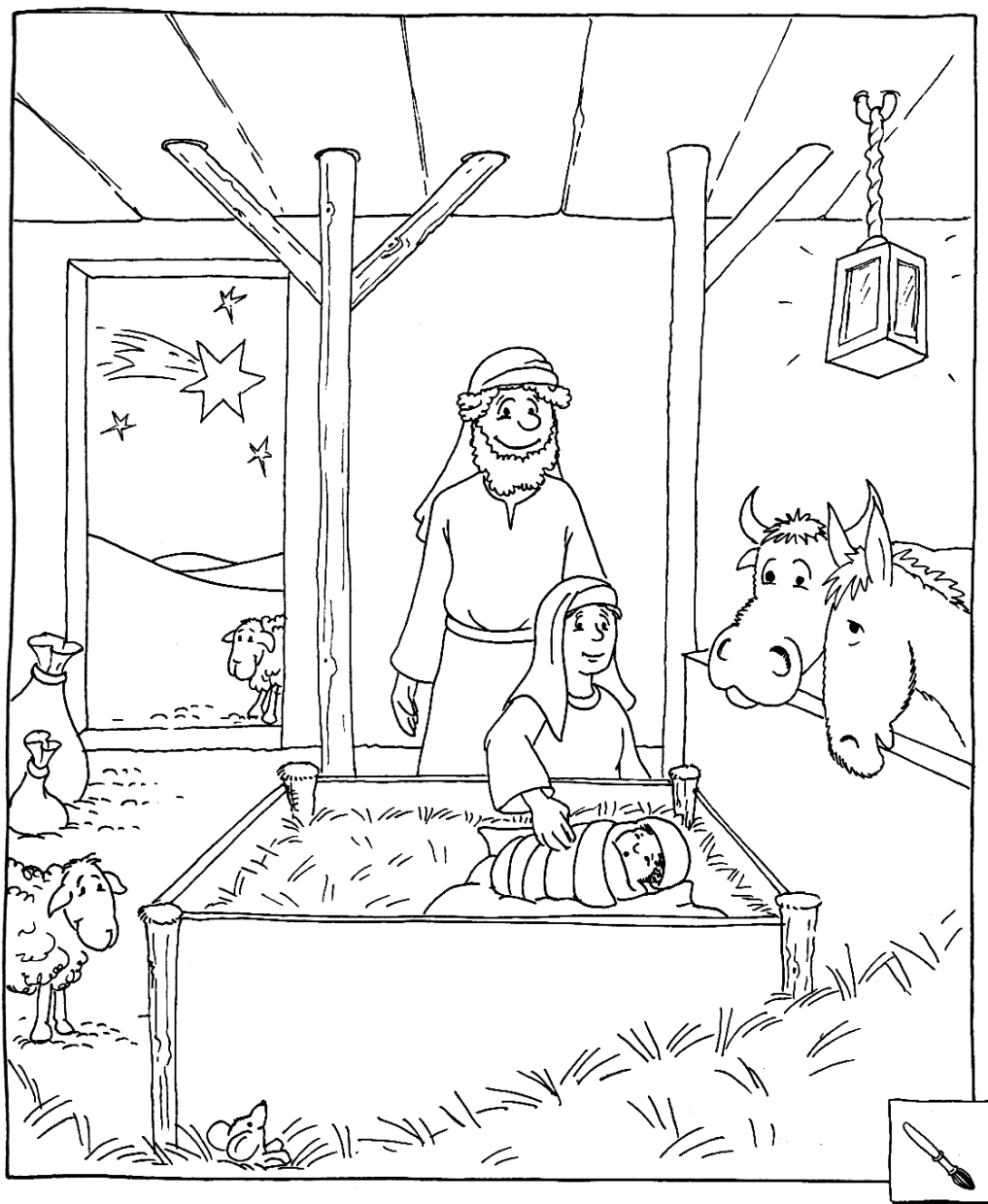


Góra Świętej Anny

A potem krótki i intensywny sen a o poranku, po Mszy św. i śniadaniu udaliśmy się do Krakowa. Tam w Łagiewnikach, w Kaplicy Omnium Sanctorum modliliśmy się Koronką i zaraz udaliśmy się na zakupy do pobliskiego centrum handlowego. Lekkim popołudniem z pełnymi naręczami zakupów i pustymi portfelami pojechaliśmy do Zakopanego, gdzie czekał na nas w klasztorze sercanek obiad, po którym, pełni wrażeń puściliśmy się w drogę powrotną do naszych domów i rodzin. Ale wrócimy za rok...

Piotr Stęfaniak

JEZUS SIĘ RODZI



KRONIKA POLSKIEJ PARAFII I DOMU POLSKIEGO

- w każdą drugą niedzielę miesiąca w Kościele Polskim jest sprawowana Msza św. dla dzieci,
- w każdą sobotę od godz. 10 do 14 działa przedszkole polonijne w Domu Polskim,
- w każdy poniedziałek o godz. 19.00 w Domu Polskim odbywają się próby Chóru św. Kingi,
- co drugi piątek od godz. 15 spotkanie seniorów w Domu Polskim,
- co drugi piątek od godz. 16 spotkanie i rozmowy o Biblii z uwzględnieniem Starego,
- Testamentu w Domu Polskim,
- każdego 13-go miesiąca jest odprawiane Nabożeństwo Fatimskie w Kościele Polskim,
- a po nabożeństwie spotkanie Koła Różańcowego w Domu Polskim.

WRZESIEŃ 2009

- 01 • Z okazji wybuchu II wojny światowej na budańskim cmentarzu Farkasrét węgierska Polonia oddała hołd przyjaciołom Polaków z czasów II wojny światowej, J. Antallowi seniorowi i płk. Z. Baló. W uroczystości udział wzięli proboszcz Polskiej Parafii Personalnej ks. Leszek Kryża i prezes Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p. W. św. Wojciecha Elżbieta Molnarné Cieślewicz. Dla przybyłych przedstawiciele Stowarzyszenia Boglarczyków z Krakowa odbyło się okolicznościowe spotkanie w Domu Polskim
- 06 • Promocja książki „*Gorąca jesień na granicy polsko-węgierskiej*” (1939) – Jánosa Sallai w Domu Polskim
- 05 • Poświęcenie Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej, obejmującej swym zasięgiem całe Węgry, działająca od 1993 roku, doczekała się uroczystego otwarcia pierwszej swojej siedziby, wybudowanej dzięki funduszom uzyskanym zarówno z Polski jak i z Węgier. Na uroczystość licznie przybyli z wielu zakątków kraju uczniowie i nauczyciele szkoły, a także przedstawiciele władz obu krajów. Nową siedzibę, w zastępstwie ks. proboszcza, poświęcił ks. Mariusz Nowaczek w uroczystości uczestniczyły również Siostry Misjonarki.
- 05–09 • Pielgrzymka do Siedmiogrodu. Polacy i Węgrzy z naszej Parafii, wraz z ks. proboszczem Leszkiem Kryżą, uczestniczyli w pielgrzymce i głównym punktem pielgrzymki było Sanktuarium Maryjne w Csiksomlyo, gdzie

mieliśmy okazję uczestniczyć w uroczystej Mszy świętej. Ponadto mogliśmy podziwiać piękno tamtejszego krajobrazu, odwiedzić wiele ważnych, szczególnie dla historii Węgier, miejsc oraz zakosztować niezwykle gościnności mieszkających tam Węgrów.

- 13 • Z Kościoła Polskiego pw. Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych w Budapeszcie TVP „*Polonia*” oraz MTV „*Duna*” transmitowały polsko – węgierską Mszę świętą celebrowaną przez Księżę Chrystusowców pod przewodnictwem ks. Tomasza Sielickiego, przełożonego generalnego tegoż zgromadzenia. Wierni dziękowali Bogu za to, że naród węgierski 70 lat temu okazał wielkie serce i przyjął polskich uchodźców wojennych. W uroczystości uczestniczyła pani Joanna Stempińska – Ambasador RP na Węgrzech, przedstawiciele polskich samorządów mniejszościowych i organizacji polonijnych, dyrektorzy instytucji polonijnych, mediów oraz licznie przybyli polscy i węgierscy parafianie. Zarówno w sobotę jak i w niedzielę TVP „*Polonia*” kilkakrotnie łączyła się z Budapesztem skąd prezentowała wywiady dotyczące przede wszystkim polsko-węgierskich losów wojennych.
- 19 • Ks. proboszcz wziął udział w uroczystościach upamiętniających 70 lecie polskiego uchodźstwa na Węgry w miejscowości Sarvar.
- 24–27 • Na uroczystości 25-lecia Stowarzyszenia Kulturalnego im. Władysława Warneńczyka w ramach spotkania Krajów Europy Środkowo- Południowej w Sofii wyjechała prezes Stowarzyszenia św. Wojciecha Elżbieta Molnarné Cieślewicz
- 26 • Parafianie z Polskiej Parafii w Budapeszcie wyruszyli na pieszą pielgrzymkę drogi krzyżowej na Górę Kalwarii w Budzie.

PAŹDZIERNIK 2009

- 01 • W Poznaniu odbyło się posiedzenie Rady Generalnej Towarzystwa Chrystusowego, w którym uczestniczył ks. proboszcz Leszek Kryża.
- 04–11 • Uroczystą Mszą świętą pod przewodnictwem Ojca Marka Szeligi - przeora O.O. Kamedułów w Krakowie sprawowaną w Kościele Polskim rozpoczęły się 15. Dni Polskiej kultury Chrześcijańskiej w Budapeszcie. Mottem przewodnim ich były słowa Jana Pawła II: „*Ducha nie gąście*”. Patronat honorowy nad tegorocznymi „*Dniami*” sprawowali: Pani Joanna Stempinska Ambasador RP na Węgrzech i ks. Stanisław Kardynał Dziwisz Metropolita Krakowski. Po Mszy świętej na której zgromadziło się wielu wiernych, w Domu Polskim odbyło się otwarcie wystawy znakomitych

fotografii autorstwa Norberta Roztockiego pt. „OO. Kameduli – Ludzie chodzący drogą milczenia”, a także projekcja filmu o Kamedułach oraz spotkanie z Ojcem Markiem Szeligą – przeorem OO. Kamedułów.

- 05 • W programie tegorocznych „Dni” znalazł się wykład o. Piotra Włodygi OSB pt. „Droga milczenia, życie eremity”. Po wykładzie, który odbywał się w Domu Polskim, odbyła się ciekawa dyskusja i wspólny poczęstunek.
- 10 • W Domu Polskim odbyło się spotkanie duszpasterskie polskich księży i sióstr zakonnych pracujących na Węgrzech.
- 11 • Zakończenie obchodów XV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej; udział w Mszy św. pod przewodnictwem ks. Leszka Kryży, szczególny udział miały Siostry Misjonarki Chrystusa Króla z Poznania, świętujące jubileusz 50-lecia założenia. Po wspólnej Eucharystii siostry przedstawiły historię i duchowość Zgromadzenia. Tego dnia, w Domu Polskim, odbył się także recital młodego wokalisty z Poznania Marcina Radke.
Organizatorami XV Polskich Dni Kultury Chrześcijańskiej byli: Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha i Polska Parafia Personalna.
- 18 • Poświęcenie pomnika św. Jadwigi przy Kościele Śródmiejskim w Budapeszcie. Zostało ono poprzedzone uroczystą Mszą św. której przewodniczył węgierski Biskup Polowy Biro Laszlo wraz z Biskupem Polowym Wojska Polskiego Tadeuszem Płoskim i proboszczem ks. Leszkiem Kryża SChr. Podczas Mszy świętej wystąpił nasz chór polonijny św. Kingi.
- 18 • W IV dzielnicy Budapesztu, sprawowana była comiesięczna Msza św. Po Eucharystii, którą sprawował ks. proboszcz, o swoim życiu opowiadał P. Ernest Niżałowski, zasadzono też symboliczny „dąb pamięci”.
- 22–24 • Prezes Stowarzyszenia św. Wojciecha Elżbieta Malnarné Cieślewicz wzięła udział w spotkaniu Europejskich Unii Wspólnot Polonijnych w Pułtuskach.
- 24 • Ks. proboszcz wraz z Siostrami Małgorzatą i Magdaleną, udał się do Tatabánya, na Mszę św. i spotkanie z zamieszkalnymi tam rodzinami polsko – węgierskimi.
- 24 • Przedstawicielki Stowarzyszenia św. Wojciecha Elżbieta Molnarné Cieślewicz i Małgorzata Soboltyńska wzięły udział w zainstalowaniu i poświęceniu obrazu św. Stefana w kościele św. Stefana w Warszawie na Czerniakowie.

LISTOPAD 2009

- 01 • Msza św. za dusze zmarłych w tym roku była sprawowana w Kościele Polskim a nie jak zwykle na kwaterze cmentarza Rákókeresztúr. Na cmentarzu są prowadzone prace renowacyjne.
- 08 • Mszą świętą w intencji Ojczyzny sprawowaną w naszym polskim Kościele rozpoczęły się polonijne obchody święta Niepodległości Polski, które tradycyjnie uświetnił występ polskiego zespołu artystycznego, a tym był to Chór „*Coro Cantorum*” z Ostrowca Świętokrzyskiego.
Występ poprzedził wykład historyczny dr Károlya Kapronczay.
Szczególnym wydarzeniem tegorocznych obchodów było odsłonięcie tablicy pamiątkowej umieszczonej na ścianie polskiego kościoła, a poświęconej założycielom pierwszej na Węgrzech drużyny harcerskiej, która 75 lat temu powstała przy budapeszteńskim kościele polskim.
- 03–15 • Liczna grupa z naszej parafii wyruszyła na coroczną pielgrzymkę do Polski.
W nocy 13/14 listopada uczestniczyliśmy w modlitewnym czuwaniu na Jasnej Górze w intencji polskich Emigrantów i ich duszpasterzy.
W sobotę 14 listopada o godz. 13.00 dotarliśmy na Górę św. Anny, tam uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, a następnie udaliśmy się do Czernej, do klasztoru karmelitów bosych, koło Krakowa. W niedzielę 15 listopada, po Mszy Świętej wyruszyliśmy do Łagiewnik do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, gdzie znajdują się relikwie św. s. Faustyny Kowalskiej.
- 15 • Comiesięczną Mszę św. w IV dzielnicy, odprawił ks. Maciej Józefowicz.
Po Mszy św. uczestnicy mogli wysłuchać koncertu muzyki Chopina.
- 22 • Ks. proboszcz wraz z Siostrami, udał się do Tatabánya na Mszę św. i spotkanie z zamieszkałymi tam rodzinami polonijnymi.
- 22 • Prezentacja książki „*Bł. Konstancja Arpadówna*” Piotra Stefaniaka.
- 28–29 • Odbył się dzień skupienia dla rodzin w Gödöllo, niedaleko Budapesztu.
Skupienie prowadził ks. Leszek Kryża, a także o. Andrzej Kostecki, dominikanin, który głosił konferencję dla dzieci. Rodzice i dzieci spędzali ze sobą wspólnie czas, a na chwilę poważnych rozmów, s. Magdalena i s. Ania zajmowały się wszystkimi pociechami.
- 29 • W miejscowości Inarcs, odbyło się poświęcenie tablicy upamiętniającej pobyt polskich uchodźców wojennych. Uroczystość poprzedziła Msza św. sprawowana w tamtejszym kościele pod przewodnictwem biskupa. Mikłosa Beer z Vác, współcelebransami byli: miejscowy proboszcz oraz ks. Leszek Kryża SChr. W uroczystości uczestniczył także minister Andrzej Przerwoźnik.

W NUMERZE

<i>Drodzy Czytelnicy</i>	1
<i>Jak czytać Biblię</i>	2
<i>Anglikanie w Kościele</i>	4
<i>Święty Zygmunt Szczęsny Feliński</i>	6
<i>XV-lecie Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej</i>	9
<i>15 Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej</i>	14
<i>Misjonarki Chrystusa Króla – 50 lat w służbie Bogu i Polonii</i>	17
<i>Danuta Jakubiec</i>	20
<i>Wspomnienie o profesorze Mieczysławie Wieliczko</i>	24
<i>Posługa religijna czasu II wojny</i>	27
<i>Do Domu Matki ale też i Babci Chrystusowej</i>	33
<i>Dla dzieci</i>	35
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i>	36

REDAKCJA: ks. Leszek Kryża SChr, Małgorzata Soboltyńska

ADRES KORESPONDENCYJNY

Ks. Leszek Kryża, leskryza@op.pl
Małgorzata Soboltyńska, smalgorzata43@gmail.com
1103 Budapest, Óhegy utca 11.

OPRACOWANIE GRAFICZNE: Dominika Kiss

FOTOGRAFIE WYKONAŁA: Barbara Pál

WYDAWCA

Polska Parafia Personalna – www.parafiabudapest.com
Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. Św. Wojciecha

WYDAWNICTWO DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW SENATU RP

DZIĘKI POMOCY FUNDACJI „POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE”
Samorząd Mniejszości Polskiej w XVI. dz. Budapesztu

HU ISSN 1788–2125